

Na gospodarczej mapie kraju

JÓZEF NOWOTNY
członek KC PZPR
I sekretarz KF PZPR HiL

Dzisiejsze osiągnięcia i sukcesy, minionego trzydziestolecia, zostały zapoczątkowane rewolucyjnymi przeobrażeniami, dokonanymi pod kierownictwem PPR, w pierwszych latach powojennych.

Już w trakcie realizacji Trzyletniego Planu Odbudowy rozpoczęto przygotowania do uprzemysłowienia Polski. Zacząć trzeba było od rozbudowy hutnictwa żelaza i stali. Podstawą i punktem wyjścia tego daleko-sięgającego planu industrializacji stanowiła umowa gospodarcza polsko-radziecka, zawarta w styczniu 1948 r.

W ramach tej umowy ZSRR zobowiązał się do dostarczenia Polsce kompletnego projektu nowej huty, podstawowych maszyn i urządzeń hutniczych, pomocy radzieckich specjalistów w projektowaniu, budowie i montażu urządzeń oraz ich rozruchu.

Tak rodziła się geneza budowy Nowej Huty.

6-letni Plan Rozwoju Gospodarczego i Budowy Podstaw Socjalizmu uchwalony na Kongresie Zjednoczeniowym Partii Robotniczych w grudniu 1948 r. zawierał już szczegółowe dane odnośnie budowy wielkiego kombinatu metalurgicznego.

Budowa huty o mocy wytwórczej przewyższającej roczną produkcję całego przedwojennego hutnictwa polskiego oznaczała, że względu na olbrzymie w naszych krajowych warunkach stopień koncentracji produkcji w jednym zakładzie przemysłowym, przejście do produkcji wielkoprzemysłowej.

Chcąc dzisiaj mówić o znaczeniu Huty im. Lenina w gospodarce narodowej, należy przede wszystkim podkreślić ważne decyzje, podjęte przez Partię przy rozpoczęciu

(Ciąg dalszy na str. 2)

KAZIMIERZ TRĘBACZ
Zastępca Naczelnika Dzielnicy

Nowa Huta jest — po Podgórzu — największą co do obszaru dzielnicą Krakowa. Liczy aktualnie 187.000 mieszkańców. Stanowi to 29 proc. ogółu ludności miasta. Do tej pory wybudowano w naszej dzielnicy 117.970 izb mieszkalnych. Pod względem produkcji przemysłowej Nowa Huta znajduje się na pierwszym miejscu w Krakowie i daje ponad 50 proc. całej produkcji podwawelskiego grodu. Ten poważny potencjał przemysłowy miasta rozwija się nadal dynamicznie: znaczenie Nowej Huty dla Krakowa będzie więc w dalszym ciągu wzrastać.

Rozwój przemysłu stwarza dalsze potrzeby w postaci koniecznego zaplecza mieszkaniowego, handlowo-usługowego i kulturalno-oświatowego. W Nowej Hucie działa obecnie 108 placówek oświatowych — łącznie ze Szkołą Muzyczną, która na jubileusz 25-lecia dzielnicy otrzymuje nowy, wspaniały budynek. Nasza młodzież znajduje w nim znakomite warunki do nauki i do rozwijania swych talentów. Powstaje też możliwość zorganizowania drugiego stopnia nauki w tej szkole.

Posiadamy — jak wiadomo — jeden teatr dysponujący 420 miejscami, 3 kina z 1830 miejscami, bibliotekę dzielnicową z 10 filiami i 19 punktami bibliotecznymi. Donosią rolę odgrywa w naszym środowisku Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, ZDK Huty im. Lenina, ZDK Budowlanych oraz Dzielnicowy Dom Kultury Dzieci i Młodzieży. Coraz lepsza staje się działalność klubów i świetlic osiedlowych. Bazą z prawdziwego zdarzenia do pracy kulturalnej stanie się jednak dopiero Dzielnicowy Dom Kultury, którego budowa już się rozpoczęła.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Jubileuszowe impresje

Mocny fundament...

Gdyby w roku jubileuszu XXX-lecia naszej Ojczyzny postawić pytanie: gdzie tkwią źródła głębokich przeobrażeń społeczno-gospodarczych, w rezultacie których na podkrakowskich polach powstała i dynamicznie rozwijała się Nowa Huta i kombinat — odpowiedź będzie jednoznaczna.

To Partia, realizująca konsekwentnie swój program, zainicjowała i urzeczywistniała dalekie — które wówczas wydawało się przerastać możliwości narodu, kształtujące nowe życie w ciężkich trudnych warunkach. Partia nieustannie przewodziła, mobilizowała, podrywała do czynu, wychowywała, uczyła pokonywać trudności — od początku budowy naszej dzielnicy i huty — po dzień dzisiejszy.

W tym tak skomplikowanym i złożonym procesie budowy, uruchamiania i dalszego rozwoju ogromnego zakładu przemysłowego wraz z nowoczesną dzielnicą mieszkaniową, wszystko jest związane z Partią. Możemy dzisiaj stwierdzić — i tak to zapewne zapiszą historycy, że Nowa Huta wraz z pokoleniem, które w niej wyrosło, że Huta im. Lenina wraz ze swą wielotysięczną i patriotyczną załogą — ucieleśniają dziejową misję Partii. Ideowe przewodnictwo i przykład partyjnego aktywu cementował, spajał, kształtował z tysiącami młodych ludzi z różnych środowisk, z różnych stron Polski, o różnych dążeniach, zainteresowaniach, aspiracjach — zwarty, ożywiony jednym pragnieniem kolektyw. Zdolny do imponujących osiągnięć w latach wielkiej budowy, przekształcał się potem — dzięki wysiłkom wielu setek pracowników, łączących codzienną, ciężką pracę z nauką w szkołach zawodowych, technikach i na studiach wieczorowych — w wysoko kwalifikowaną załogę Huty.

Doświadczenia pierwszych, najtrudniejszych lat — hutnicy i budowlani — jednak wielka rodzina członków Partii, ZMP-owców, i bezpartyjnych — przekazywali swym młodym towarzyszom pracy. Uczyli ich nie tylko najlepszego opanowania trudnego zawodu, lecz przede wszystkim wychowali na godnych siebie następców, oddanych bez reszty sprawie budowy Polski socjalistycznej.

(Dokończenie na str. 2)

PISMO ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA



Nr 24 (912)

15-21. VI. 1974

Cena 1 zł

Uroczyste ślubowanie przyszłych hutników

Świąteczny i bardzo uroczysty przebieg miał dzień zakończenia roku szkolnego w Ośrodku Szkolenia Zawodowego HiL. Moment szczególnie podniosły przeżyli tegorocznymi absolwenci tej szkoły, którzy za kilka tygodni staną na stanowiskach pracy w HiL.

Ślubowanie przyszłych hutników odbyło się w obecności przedstawicieli: dyrekcji HiL, Rady Robotniczej Kombinatu, Rady Zakładowej, ZF ZMS, inspektora Okręgu Szkolnego i rodziców.

Po części oficjalnej, w czasie której przemawiał zastęp-

ca dyrektora Ośrodka Szkolenia Zawodowego mgr inż. Stanisław Dudek — młodzi przedstawiciele poszczególnych grup zawodowych i specjalności dokonali symbolicznego uderzenia w kowadło, a wręczenie hutniczych kapeluszy przez dyrektora pracy HiL i mistrza wielkopiecowego, dopełniło aktu pasowania

Trzeba wreszcie dodać, że ów przymiotnik — socjalistyczna — w odniesieniu do dzielnicy nie zawsze przyczyniał jej mieszkańcom sympatii. W początkach wielu było niechętnych, jeszcze więcej sceptyków, którzy nie wierzyli w powodzenie tego olbrzymiego zamierzenia inwestycyjnego i społecznego. Patrzonego z ciekawością na budowniczych, lecz w tej ciekawości była rezerwa, ostrożność, lub ukrywana niechęć.

I po niewielu latach okazało się, że w tej najmłodszej dzielnicy wyzwoili się nagle najmłodszymi pęd do nauki, olbrzymia ciekawość świata obalila bariery kulturalne, dzielące stare dzielnice Krakowa od Nowej Huty, zatarty się powierzchowne różnice. Tu wreszcie nikt nie pyta nikogo skąd pochodzi, skąd przyjechał i gdzie się urodził, lecz ocenia się ludzi według ich pracy, umiejętności i postawy życiowej. Irracjonalne wartościowanie według pochodzenia, podziały na „swoich” i „obcych”, nieznane są tej dzielnicy, choć nie świadczy to wcale o braku przywiązania mieszkańców do niej, o braku troski. Wciąż choć dawno już zmilkły spory o to, czy Nowa Huta jest miastem, czy dzielnicą, choć straciły całkowicie swą aktualność, nadal warto stać przy tym, że zastępuje na miasto pierwszej, socjalistycznej.

JUR

Z okazji jubileuszu Nowej Huty

Dziś w Krakowie z udziałem kierownictwa partii i rządu odbędzie się uroczystość związana z XXV-leciem Nowej Huty i HiL. Rozpoczyna się one złożeniem wieńców pod pomnikiem Włodzimierza Lenina w Nowej Hucie.

Uroczysta akademia będzie okazją do podkreślenia wagi decyzji rządowych zmierzających do dalszej rozbudowy HiL — symbolu realizacji wielkich idei socjalizmu w naszym kraju.

Teksty, które rozstawiły Nową Hutę

Pisarze, dziennikarze, poeci towarzyszyli Nowej Hucie od pierwszych jej chwil, od decyzji o budowie metalurgicznego giganta wraz z wielkim mieszkaniowym osiedlem, którego range wyznaczała nazwa: MIASTO.

„Początek opowieści” Mariana Brandysa, „Ostatnie słowo ma człowiek” — Ryszarda Kłysi, „Zmiany w krajobrazie” — Hanny Mortkowicz-Oleczakowej, antologia reportaży „Krajobraz ognia”, wiersze Szymborskiej, Różewicza, Jalu Kurka, piosenki Jerzego Gerta i Wacława Olearczycy — to tylko niektóre pozycje z bogatej o HUCIE twórczości.

Różnie się je oceniało, z mieszanymi uczuciami czyta się też dzisiaj. Ale nikt kto pamięta lata kufajek i błota, lata szturmowego okresu Nowej Huty nie oprze się wzruszeniu, zanużeniu starą, ale pamiętaną ciągle melodię, przeczytawszy fragmenty utworów z tamtych lat, które na kolumnach „GŁOSU” dzisiaj zamieszczamy.

Miasto dobrego losu

Bez przedmieść i bez zaulków

W przyjaźni z każdym człowiekiem.

Najmłodsze z miast, które mamy.

Najstarsze z miast, które będą.

Najmłodsze na jutro bliskie.

Najstarsze na jutro dalekie.

WISŁAWA SZYMBORSKA

opinie

Pierwsza moja wizyta w Nowej Hucie — był rok 1952, albo 1953. Na masztach dźwigów migotały czerwone lampki, wdzierała się w nozdrza ostry zapach zaprawy murarskiej — ścinając zakrety mknęły ulicami wyłniane betonem wywrotki. Nieliczni przechodnie chyłkiem przemysłkali jeźnię, oglądając się z obawą na pedzącą samochody.

Z tamtych czasów utkwiła mi w pamięci karuzela, diabelski młyn — wesołe miasteczko pośrodku niby łąki, niby placu i grupki młodzieży snującej się pomiędzy tymi narzędziami rozrywki, zabijającej nudę udeptywaniem gliny, obserwowaniem celnym strzelców strącających papierowe różyczki, wypatrującej dziewcząt, które z rzadka pojawiały się na tym gigantycznym placu budowy. Pamiętam zabawę w jakimś hotelu robotniczym, amatorską orkiestrę, mocno podchmieleone bractwo i chłopaków tańczących ze sobą z braku partnerek...

To wszystko przeszłość! Została po niej legenda o przodownikach pracy, o rekordach murarzy, starsi mieszkańcy

Nowej Huty pamiętają jeszcze nazwy „Meksyk” i „Gigant”, obco brzmiące dla młodych. Już od lat pełną parą pracuje kombinat hutniczy, a dzielnica stała się pełnoprawną, normalnie funkcjonującą częścią Krakowa. Mówiąc o Nowej Hucie nierozumownie łączymy ją z kombinatem hutniczym imienia Lenina, oceniamy najczęściej w kategoriach ekonomicznych, operując liczbami określającymi produkcję, jej wartość, eksport, u-

Pierwsza, socjalistyczna!

dział huty w budowie gospodarczego potencjału Polski. Jest to słuszny powód do dumy i sukcesu niczym niezaprzeczalny, lecz musimy pamiętać i o tym, że obok niego i równoległe z nim, tu w Nowej Hucie byliśmy świadkami drugiego osiągnięcia już o charakterze społecznym, politycznym i kulturowym, uczestnikami dojrzewania klasy robotniczej, nowej społeczności, którą wychowywała wielka budowa i wielki przemysł. Nazywano Nową Hutę pierwszym socjalistycznym miastem Polski — to utrwaliło się w świadomości ludzi, wbiło się w pamięć jej mieszkańców.

PRZYJAŹŃ ze wspólnego działania zrodzona

— Czy mówi Wam coś nazwisko: Filin? — zagadnęłam panie z sekretariatu szefa W-80.

— Oczywiście. To taki wysoki inżynier. Był u nas ekspertem.

— Bardzo miły, grzeczny, zawsze się uśmiechał.

— Chyba leningradczyk. Długo był w hucie.

Rzeczywiście. Inżynier Witalij Iljicz Filin pierwszy raz znalazł się w hucie w 1957 roku. Jego przyjazd z Leningradu poprzedziła decyzja: za miast półtora miliona ton, krakowska huta będzie produkować 3,3 mln ton stali rocznie.

Ta decyzja wywołała lawinę zmian. Zmieniały się projekty, wielkości, wskaźniki.

26 I 1948 między Polską a ZSRR zawarta została umowa gwarantująca dostawę dokumentacji, zamasy, narzędzi, materiałów wsadowych oraz udzielania przez Związek Radziecki pomocy przy budowie Nowej Huty.

Zmieniła się i koncepcja W-80, którą trzeba było dostosować do wzrastającej wielkości jednostek wielkopięcownicych. Nikt się z nimi jeszcze w Polsce nie zetknął. Był to zresztą i w Związku Radzieckim czas eksperymentów.

Nowskie Zakłady Budowy Maszyn przysłały swego specjalistę. Nadzór — nad montażem, rozruchem i przeglądami gwarantującymi objął Witalij Filin.

Montaż. Wzajemna szarpalina, nerwy, terminy. Potężne urządzenia wymagały przy montażu zegarmistrzowskiej dokładności. Nie zawsze taka precyzyjna diubanina była po myśli monterów z Energomontażu. Ale Filin — najmniejszej niedokładności nie przepuścił.

— Był pedantyczny, skrupulatny. Z całą bezwzględnością egzekwował dobrą robotę.

W hutach „Zaporożstal”, „Azowstal”, „Kriworostal”, „Magnitogorsk” i im. Iljicza w Czerepowcu przeszkolono 1233 członków naszej załogi.

Dzięki tej nieustępliwości, staranności w tylko na pozór drobnych sprawach, my — dzisiejsi użytkownicy — nie mamy kłopotów. Urządzenia są sprawne.

Korowód Młodości

W dniu 9 bm. — w ramach XIX Dni Młodości Nowej Huty — ulicami naszej dzielnicy przemierzali barwny korowód młodzieży. Z trybuny honorowej pochód młodzieży obserwowali przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych miasta Krakowa i dzielnicy — Nowa Huta oraz wojewódzkich i dzielnicowych instancji organizacji młodzieżowych.

Korowód otwierała dość liczna grupa byłych działaczy organizacji młodzieżowych, działających w pierwszych powojennych latach: byłych działaczy Związku Walki Młodych, Organizacji Młodzieży TUR, Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” i Związku Młodzieży Demokratycznej, a także późniejszego jednego — Związku Młodzieży Polskiej. Działacze ci, zgromadzeni obecnie w Komisji Historycznej Ruchu Młodzieżowego przy Radzie Dzielnicowej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej w Nowej Hucie, byli honorowymi uczestnikami tegorocznych Dni Młodości — symbolem ciągłości pracy ideowo-wychowawczej z młodzieżą.

wne, niezawodne — stwierdza inż. Truszkowski.

— Filina niełatwo było zdenerwować. Zwykle był opanowany, zrównoważony. Tylko po nieco podniesionym głosie, po żywszej gestykulacji można było poznać, że jest zdenerwowany. Zdarzało się to rzadko. Tylko wtedy, gdy widział niesolidną robotę — dodaje inż. Kopyto. Zresztą do nas, do pracowników W-80 nabrał prędko zaufania. Potem nie raz, nie dwa prosił, żeby to nasi monterzy zastąpili budowlanych przy bardziej skomplikowanych elementach.

— Pamiętam, zaczął się pierwszy remont — opowiada inż. Kopyto. — To były początki eksploatacji, brakowało doświadczenia. I Witalij — bo byliśmy po imieniu — nie tylko poradził co robić. Wziął gumowy miotek, narzędzia — sam się wziął za łopatkowanie. A to cholernie pracochłonna robota. Nie wystarczy wymienić złej łopatki na dobrą, ale wszystkie łopatki w rzędzie. A jest ich ponad sto. I wszystkie muszą przylegać, być dopasowane.

Witalij Filin spędził w hucie wiele lat. W pierwszym okresie mieszkał w hotelu dla ekspertów, również żona z dziećmi. To były gorące dni. Montaż — rozruch. Zalecia od rana do wieczora. Później — radziecki ekspert wracał do rodzinnego Leningradu na urlop.

Ale zawsze z całą listą spraw, o których załatwienie prosili inżynierowie z W-80. Jeszcze później — gdy urządzenia już tylko się powtarzały, gdy ru-

Projektanci, specjaliści od montażu i rozruchu, technolodzy — w sumie 600 ekspertów radzieckich wdrażali hłoda nowohucką załogę w tajniki hutniczego zawodu.

tyny i wiedzy o agregatach nabrał polscy inżynierowie — Filin wpadał do kombinatu coraz rzadziej.

— Ale zawsze jako przyjaciel. I nie o te wspólne wypite koniaki i herbaty chodzi. Ta jego uczynność przekraczała zakres obowiązków, wynikających z misji eksperta.

— Taki właśnie był. Uczynny. Nie trzeba go było prosić, pomagał spontanicznie. Wszyscy w silowni wspominamy Filina jak najserdeczniej.

Odnotowaliśmy wspomnienie o jednym tylko człowieku z grona sześciuset radzieckich ekspertów, którzy współtworzyli naszą hutę u nas, na miejscu. Zasługi wielu z nich uhonorowano wysokimi polskimi odznaczeniami państwowymi. W pamięci hutników kombinatu została jako przyjaciele. Bo najtrwalsze przyjaźnie rodzą się z wspólnego działania.

BRONISŁAWA ROSZKO

FRANCISZEK STUGLIK — od 20 lat pierwszy garowy, brygadzysta na Wielkim Piecu nr 5 w Hucie im. Lenina.

„Cieszę się, że mogę uczestniczyć w srebrnym jubileuszu Nowej Huty, kombinatu i miasta, w którym spełniły się moje marzenia młodości”.

Franciszek Stuglik liczy sobie dziś 47 lat z tego dwadzieścia osiem przepracowanych w hutnictwie. Od 1947 roku jest członkiem partii. Przybył do Nowej Huty w 1954 roku z huty „Bobrek”, zwerbowany wraz z innymi fachowcami, by uczyć młodych hutników zawodu w tym nowopowstałym kombinacie. Franciszek Stuglik jest dziś żywą kroniką naszego hutnictwa.

— Pierwszy złożyłem się do pracy w Nowej Hucie, ciągnęło mnie to nowe budowane przez młodzież miasto. Cieszyło mnie to, że właśnie na terenie mojego województwa powstaje przemysł hutniczy, pochodzę przecież z Chocznia leżącej w powiecie wadowickim.

— Kiedy wybierałem się do Nowej Huty, miałem już dwie córki. Danusia miała drugi rok a Benedykta parę miesięcy. W przeciągu miesiąca otrzymałem mieszkanie w Hucie i zaraz skłamałem tu swoją rodzinę. Krzysztof urodził się za dwa lata po naszym przyjeździe.

— Jako fachowcy, przygotowaliśmy pierwszy wielki piec do rozruchu. W dniu 22 lipca 1954 r. przemadła mi w uchu wraz z Bronisławem Seremeta zadumuchał Wielki Piec. Kto wówczas przewidywał, że będzie to tak wielki historyczny moment. Cieszyliśmy się jak na hutników przystało, że wszystko przebiegało pomyślnie. Wypiliśmy przy tej okazji beczkę piwa, jak nakazywała tradycja. Szkoda, że



tych zwyczajów nie kontynuuję się w Nowej Hucie.

— Kiedy powróciłem z przemyślowych robót w Niemczech, wstąpiłem do Polskiej Partii Robotniczej. Dla syna chłopkiego, który zaznał trochę biedny w swoim życiu, jedynym miejscem musiało być w partii. Przez dwadzieścia siedem lat należałem do organizacji partyjnej staram się robić wiele, aby dbać o nasz interes społeczny. Byłem przez pewien czas członkiem egzekutywy Komitetu Fabrycznego i członkiem plenum KW PZPR, ale stanowisko garowego nie pozwalało mi na zbyt częste odrywanie się od pracy.

— Dzięki temu uczestnictwu w życiu politycznym wzbogaciłem się nieustannie w wiedzę społeczno-polityczną, miałem możliwość bezpośredniego wpływu na szereg spraw tak natury społecznej jak i gospodarczej.

— Dziś kierownictwo ocenia mnie jako dobrego i solidnego



pracownika, a to jest dla mnie duża nagrodą. Zawsze starałem się być odpowiedzialny i dokładny w pracy.

— Nie zgrywam się na bohatera, bo te dwadzieścia osiem lat, które przepracowałem w hutnictwie na stanowiskach ciężkich, były zawsze dla mnie czymś oczywistym, normalną pracą, którą lubię. Ile się jeszcze da uciągnąć, to będę pracował z zadowoleniem.

— Za swoją pracę zostałem wyróżniony szeregiem nagród i odznaczeń. Mimo młodego wieku otrzymałem także Kawalerski Krzyż.

— Cieszę się, że mogłem uczestniczyć w budowie tak wielkiego kombinatu, że w tym nowym socjalistycznym mieście, zbudowałem swoje życie. Tu córki pokończyły szkołę średnią. Danusia pracuje jako technik-geolog, Benedykta jest dyżurną ruchu, a Krzysztof kończy średnią szkołę samochodową. Kiedy zaś doczekam się emerytury, będę mógł zamieszkać w rodzinnej Chocznii, gdzie udało mi się wbudować jednorodzinny domek.

Rozmawiał M. OLEKSY

Praca na koloniach

Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe przyjmie do pracy na kolonii letniej w Sanoku — kucharki i pomoce kuchennej od 20 czerwca oraz magazyniera i dwie pomoce kuchenne od 20 lipca.

Zgłoszenia należy kierować do Działu Kadr lub Działu Zaopatrzenia Robotniczego HPR, Barak nr 80, Kombinatu HIL, tel. 426-81.

Na gospodarczej mapie kraju

(Dalszy ciąg ze str. 1)

jej budowy. Bowiem te decyzje wyznaczały rozwój nie tylko naszego kombinatu. Produkcja wielkopięcownicowa wymagała wprowadzenia i opanowania nowych, poprzednio mało znanych u nas rozwiązań i form organizacji oraz zarządzania sferą produkcji.

Uruchamianie w Hucie im. Lenina od 1954 roku jednostki produkcyjne stanowiły w porównaniu z odpowiednikami w hutach krajowych ogromny postęp pod każdym względem.

O wysokim poziomie myśli technicznej i dojrzałości konstrukcyjnej ówczesnych rozwiązań świadczy aktualnie stan tych agregatów i urządzeń — wynikający też z możliwości modernizacyjnych — nie ustępujący budowanym w tym samym czasie jednostkom na Zachodzie.

Znaczenie i ranga Huty im. Lenina w gospodarce narodowej nie wynika tylko z faktu produkowania ok. 7 milionów ton stali rocznie. Pozycja HIL wynikała i wynika z faktu, iż stała się ona od początku swego istnienia nośnikiem postępu technicznego, wybiegającego daleko poza hutnictwo, przede wszystkim w budownictwo i przemysł wydobywczy. Po raz pierwszy w historii kraju budownictwo w Polsce stanęło wobec tak złożonego zadania.

Przemysł wydobywczy, postawiony wobec konieczności dostarczenia dla Huty im. Lenina surowców na niespotykaną dotychczas miarę ilościowo-jakościową, zmuszony był rozbudować i unowocześnić wydobycie węgli koksujących, torfów, glin i innych materiałów ogniotrwałych. Dostarczanie surowców do huty wymagało dynamicznego rozwoju transportu, unowocześnienia taboru. O wielkości tych zadań niech świadczy fakt, że obrót masą towarową w HIL w przewożeniu zewnętrznym i wewnętrznym przewyższa obrót towarowy wszystkich naszych portów bałtyckich.

Uruchomienie produkcji w HIL w początkach lat 50-tych zmieniło całkowicie przestarzałą strukturę produkcji hutniczej w Polsce. Również dzisiaj i w najbliższej przyszłości HIL w gospodarce narodowej zajmuje poczesne miejsce. W zatwierdzonym programie rozwoju hutnictwa do 1990 roku Partia zabezpieczyła stal, niezbędną dla budowy „drugiej Polski”.

Program ten przewiduje wzrost produkcji stali z 15 mln ton w 1975 roku do 22,5 mln ton w 1980 i 34 mln ton w 1990 roku. W myśl założeń tego programu nastąpi nienotowana i bezprecedensowa w Polsce koncentracja produkcji w kilku prawdziwie nowoczesnych kombinatach. Huta im. Lenina będzie wówczas produkowała ok. 10 mln ton stali rocznie.

Ofiarność, zaangażowanie, patriotyczna postawa, której dowodzą tylekroć dostarczyli krakowscy hutnicy w minionym ćwierćwieczu są gwarancją, że oczekujące trudne zadania lat następnych, jak zawsze — z honorem — wykonają!

JÓZEF NOWOTNY

(Dalszy ciąg ze str. 1)

W okresie 25-lecia otrzymała nasza dzielnica niezłą sieć handlową. Charakteryzuje się ona 309 placówkami handlowymi różnych branż. Istnieje jednak konieczność szybkiej budowy dalszych tego rodzaju placówek handlowych w nowych osiedlach dzielnic, gdzie jest ich za mało w stosunku do potrzeb.

Przy okazji jubileuszowych obchodów Nowej Huty warto też podkreślić osiągnięcia w dziedzinie zagospodarowania tak niezbędnych mieszkańcom terenów zielonych. Bardzo duży udział w tym posiada sama nowohucka społeczność. Nie szczędzą mieszkańcy godzin pracy dla swej dzielnicy, pomagają w zakładaniu nowych terenów zielonych i troszczą się o pielęgnowanie tego co już w tej dziedzinie posiadamy. Właśnie tym celem — rozbudzenia i dalszego zaktywizowania gospodarności mieszkańców Nowej Huty — służy ogłoszony w maju 1973 roku konkurs na najgospodarniejsze osiedla dzielnic. Konkurs ten wywołał nowe, liczne inicjatywy i przyczynił się do podniesienia estetycznego wyglądu Nowej Huty. Niebawem ogłoszone zostaną wyniki konkursu, zwycięzcy otrzymają nagrody i wyróżnienia. Już teraz mogą powiedzieć, że efekty tego konkursu są bardzo poważne.

Kilka uwag o komunikacji miejskiej. Jestem zdania, że obecnie sama sieć linii tramwajowych i autobusowych jest dostateczna w stosunku do potrzeb. Występuje jednak braki w taborze, co stwarza poważne trudności, zwłaszcza w godzinach komunikacyjnego szczytu.

Zamykając pierwsze 25-lecie najmłodszej dzielnicy Krakowa, nasuwa się pytanie: czego możemy oczekiwać w nowym ćwierćwieczu? Intensywnie forsowane będzie nadal budownictwo mieszkaniowe. W bież. roku mamy otrzymać 8360 izb mieszkaniowych. Natomiast w latach następnych, do roku 1980, mieszkańcy Nowej Huty otrzymają będą po ok. 10.000 izb mieszkaniowych rocznie. Budownictwo mieszkaniowe będzie realizowane głównie w osiedlach mistrzejowickich i na terenie byłego lotniska w Czyżynach.

Rozpoczęła się już budowa w Nowej Hucie dwóch wyższych uczelni, a to: Akademii Wychowania Fizycznego (na terenie parku 30-lecia) oraz Politechniki Krakowskiej (na terenie b. lotniska w Czyżynach). Będzie budowane centrum handlowo-administracyjno-usługowe, również na terenach po lotnisku, między ulicą Kocmyrzowską, Rondem Czyżyńskim a Osiedlem 20-lecia PRL. Otrzymamy nowoczesne, dwupoziomowe skrzyżowanie na Rondzie Czyżyńskim. Z nowych terenów rekreacyjno-sportowych wymienię pragnę — rozpoczęty już w realizacji wielki Park 30-lecia PRL oraz tzw. Planety Bieńczyckie i Mistrzejowickie. Zagospodarowane też zostaną dla celów rekreacyjnych brzozi rzeki Dłubni.

To tylko niektóre zamierzenia wynikające z programu rozwoju Nowej Huty.

KAZIMIERZ TRĘBACZ

Mocny fundament...

(Dokończenie ze str. 1)

nej. Młodzi nie zawiedli swych nauczycieli i wynikami pracy, patriotyczną, zaangażowaną postawą nie raz wykazywali, że są godnymi kontynuatorami wielkiego dzieła, rozpoczętego przed ćwierćwieczem.

Mądra, dalekowzroczna polityka Partii od samego początku, od podjęcia decyzji budowy Nowej Huty na historycznym Kongresie Zjednoczeniowym, zapewniła nam pomoc, bez której nie moglibyśmy nawet marzyć o zrealizowaniu tych ambitnych planów. Związek Radziecki, pomimo konieczności szybkiej odbudowy i rozbudowy swojej gospodarki, udzielił nam pełnego poparcia. Dostawy dokumentacji, maszyn i urządzeń, pomoc w ich montażu i uruchomieniu, szkolenie załóg, udział w budowie dzielnic — to konkretny wyraz przyjaźni i braterskiej pomocy ludzi radzieckich.

25-lecie Nowej Huty — to nie tylko dzieje budowy i rozwoju dzielnicy mieszkaniowej i kombinatu, lecz równocześnie zacieśniania i utrwalań w procesie wspólnej pracy z radzieckimi towarzyszami — więźów nierozerwalnej, braterskiej przyjaźni między narodem polskim a narodami Kraju Rad.

Inicjatywa, przewodzenie, wszechstronna opieka Partii oraz braterska pomoc, przyjaźń i współpraca ze Związkiem Radzieckim — oto fundament, na którym powstała i rozwija się Nowa Huta i kombinat.

J. Ch.

DYPLOMY ZA KOLEŻEŃSKOŚĆ

W czasie spotkania, które odbyło się w dyrekcji ZGRH, kierownik Zakładu mgr inż. Stefan Szydek wręczył dyplomy uznania trzem bohaterom pracowników HPR-u: Mgr inż. Edwardowi Łasakowi — kierownikowi zmiany WP, Janowi Frytowi — ślusarzowi Wydz. Mechanicznego oraz Tadeuszowi Urbanakowi — mistrzowi Wydz. Mechanicznego, pełniącemu w dniu wypadku funkcję kierownika zmiany. Wyróżnieni brali czynny udział w ratowaniu swojego kolegi F. R. Zdając sobie sprawę z olbrzymiego niebezpieczeństwa zagrożenia życia i zdrowia, nie zawahali się przed ratowaniem kolegi.

W tym tragicznym dniu, wchodząc w strefę o dużym stężeniu gazu w rejonie zasady termicznej na WP-5, widzieli szansę ratowania kolegi. Tym samym udowodnili, że każdy z nas może w każdej nawet naj-

trudniejszej sytuacji na nich liczyć.

Ludzi tych bez cienia przesady można nazywać bohaterami. Od wszystkich należą się im najserdeczniejsze podziękowania, szczerze i szczerze.

Słowa uznania należą się również Kierownikowi HPR-u za to, że ten czyn docenił.

ZDZISŁAW GINTER (korespondent)

W dniu 12 czerwca 1974 roku zmarł w wieku 58 lat

STANISŁAW RÓG

długoletni pracownik HIL

W Zmarłym utraciliśmy wzorowego pracownika, serdecznego kolegi i przyjaciela. Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia.

KIEROWNICTWO, RADA WYDZIAŁOWA I KOLEDZY Z W-22



MILIONAMI płynąca...



Jak wielkim potentatem przemysłowym jest huta, świadczy o tym najlepiej fakt, że wartość wyrobów wytwarzanych tutaj w ciągu jednej doby wynosi ok. 82 mln zł. A dobowy zysk wygospodarowany przez zakład sięga 24 mln zł. Tylko z blach zimnowalcowanych, produkowanych w HIL w ciągu roku, można by wytworzyć karoserie dla... miliona fiatów 125p.

O miejscu Huty im. Lenina w gospodarce narodowej kraju świadczy też dobitnie fakt, że partycypuje ona w 57 proc. w całej polskiej produkcji surowców, w 48 proc. w produkcji stali, w 42 proc. w produkcji wyrobów walcowanych, w 25 proc. w produkcji koksu. Natomiast pełne 100 proc. wynosi udział huty w krajowej produkcji blach walcowanych na zimno.

WYMOWA LICZB

Stali ogółem dała huta do tej pory ok. 58 mln ton. Surowki — ok. 47 mln ton. Wyrobów walcowanych gotowych — ok. 37 mln ton. Blachy gorącowałcowanej — ok. 25 mln ton. Blachy zimnowalcowanej, czarnej — ok. 9 mln ton. Profili drobnych — ok. 5,4 mln ton. Drutu — ok. 3,8 mln ton. Taśmy gorącowałcowanej — ok. 2,5 mln ton. Rur stalowych — ok. 1,8 mln ton. Blachy ocynkowanej — ok. 1,6 mln ton. Blachy ocynkowanej (ogniowo i elektrolitycznie) — ok. 1,1 mln ton. Profili giętych z Bochni — ok. 300 tys. ton.

NIE MA GALEZI PRZEMYSŁU, KTÓRY NIE KORZYSTAŁBY Z WYROBÓW HIL

Gdzie i po co kierowane są te miliony ton wyrobów huty? Kto z nich korzysta i w jakie już gotowe, rynkowe wyroby przeobla się krakowska stal, profile drobne, walcówka, blacha?

Największym odbiorcą wyrobów huty jest budownictwo. Nie byłoby możliwe, o czym obecnie się mówi, budowanie drugiej Polski, bez profili drobnych, walcówki, blachy i rur stalowych — pochodzących z HIL. Każdy nowy dom mieszkalny, każda hala fabryczna, każdy szpital, przedszkole, szkoła i żłobek — zawiera setki i tysiące ton żelaza. Najczęściej — rodem z Huty im. Lenina. Miesiąc w miesiąc wysyłamy z huty dla potrzeb budownictwa — na zbrojenie fundamentów, na pokrycie dachów, na instalacje wodne, co i gazowe — ok. 30.000 ton wyrobów.

Drugim co do wielkości odbiorcą naszej produkcji jest przemysł stoczniowy. Idą transporty blachy gorącej i zimnowalcowanej, profili drobnych i walcówki — do Stoczni im. Lenina w Gdańsku, do Stoczni im. Adolfa Warskiego w Szczecinie, do stoczni remontowych i rzecz-

nych. Sumując dostawy, okazuje się, że obejmują one po ok. 20.000 ton wyrobów huty miesięcznie.

SAMOCCHODY, AUTOBUSY I MOTOCYKLE

Młody jest jeszcze nasz polski przemysł motoryzacyjny, ale burzliwie się rozwija. Nie bez dumy trzeba powiedzieć, że dzieje się tak m. in. za sprawą naszej huty. Fabryki samochodów i autobusów na Żeraniu w Warszawie, w Starachowicach, w Lublinie, w Jelczu, w Bielsku-Białej i w Nysie, a także fabryka motocykli SHL w Kielcach, sprowadzają z huty miesięcznie ok. 10.000 ton wyrobów. Blachy, profile, kształtowniki.

Znaczącym odbiorcą jest przemysł opakowań blaszanych. Znany krakowski „Artigraph”, fabryki opakowań blaszanych w Brzesku, Zawierciu, Gdańsku, Bydgoszczy, Goleniowie — zużywają co miesiąc na rozmaite puszki konserwowe,

kach Inowrocławia, Poznania, Kowna, Rogoźna Wlkp., Dobrego Miasta. Ponadto — lodówki i pralki, wiadra, miednice i naczynia emaliowane. Co miesiąc ok. 3.000 ton blachy wysyłamy z huty do znanych w kraju fabryk lodówek, pralek, kucharek gazowych i naczyni emaliowanych, jak np.: Huta „Silesia” w Rybniku, fabryki naczyni w Olkuszu i Mysłkowicach, Zakłady Metalowe we Wrocławiu.

Wśród stałych odbiorców wyrobów huty jest także przemysł rowerowy, są zakłady przemysłu precyzyjnego, zakłady podzespołów radiowych, zakłady artykułów gospodarskich domowego i wiele, wiele innych.

Na tym nie koniec. Znaczący jest także udział kombinatu w kooperacji międzyhutowej. Dzięki dostawom słabów z Huty im. Lenina pracuje Huta „Pokój” w Nowym Bytomiu. Wysyłamy tam co miesiąc ok. 20.000 ton słabów. Tyle samo słabów i kęsisk idzie co miesiąc do

OD WKS DO WALCOWNI BLACH KAROSERYJNYCH

Pierwszym obiektem produkcyjnym kombinatu był, jak wiadomo, obiekt nr 66, czyli Warsztat Konstrukcji Stalowych. Mądrze to pomyślano: tutaj wyrabiano i trasowano konstrukcje stalowe idące na budowę kombinatu. Najnowszym nabytkiem będzie, dobiegająca już końca budowa, potężna hala Walcowni Blach Karoseryjnych HIL.

Miedzy tym pierwszym obiektem huty, a ostatnim (choć określenie „ostatni” nie jest właściwe, nie ma bowiem końca rozbudowy huty, trwa ona i trwać będzie nadal) zawarta jest ogromna praca budowniczych. Wykonana przez nich praca, a następnie dołączone do niej efekty produkcyjne osiągnięte przez załogę eksploatacyjną HIL, ucieleśniają dorobek wyrażający się miliardami i milionami. Dorobek godny „Leninowców”, z którego dumna jest cała Polska.

Wielka, rozległa jest nasza huta. Pod względem powierzchni zajmuje teren przekraczający 1.500 hektarów. Wzniesiono tutaj ok. 1.400 rozmaitych budowli i budynków, których łączna kubatura przekracza 20 mln m sześć. Na budowę kombinatu zużyto ok. 340 tys. ton konstrukcji stalowych. Zainstalowano maszyny i urządzenia, których łączna waga przekracza 370 tys. ton. Te urządzenia wprawiane są w ruch i zmuszane do pracy przez silniki elektryczne, których jest w hucie ponad 33 tys. sztuk. Pracuje u nas 640 suwnic. Sieć energetyczna w postaci rozmaitych opłatających hutę magistrali, zajmuje ok. 655 km.

Trzeba mieć nie lada wyobraźnię, aby przedstawione powyżej liczby przyjąć do świadomości. Porównać z innymi wielkościami, z którymi stykamy się na co dzień. Zrozumieć je.

OPLACALNA INWESTYCJA

Powiedziałem, że miliardami i milionami słynie huta. Nie ma w tym najmniejszej przesady. Proszę posłuchać: wydano do tej pory na

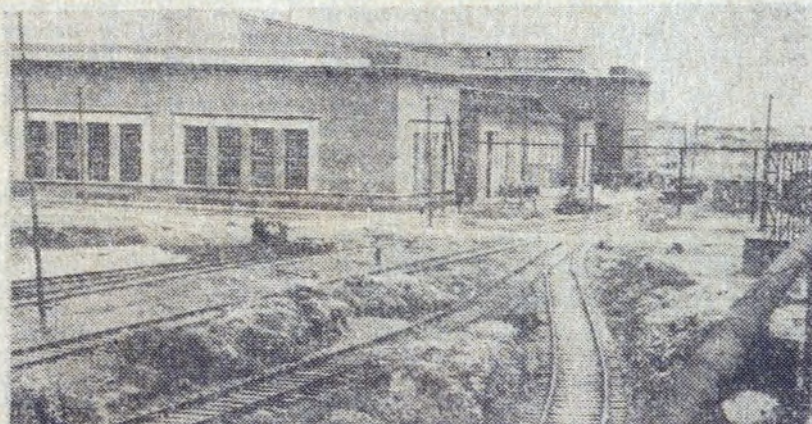
budowę kombinatu ok. 50,3 miliarda złotych. Był i jest w tym zawarty ogromny wysiłek całego narodu, poważny wkład każdego obywatela kraju nad Wisłą i Odrą. Czy dobrze zostały te pieniądze ulokowane? Czy gospodarnie zostały zużyte i przynoszą dziś narodowi odpowiedni „profit”?

Sądzę, że znakomicie! Już bowiem w listopadzie 1967 roku zakończyła huta spłatę długu zacięgniętego u gospodarki narodowej na swą budowę. Od tego momentu sama już finansuje swój inwestycyjny rozwój, odprowadzając ponadto do skarbu państwa poważne nadwyżki. Do końca 1973 roku wpłaciła Huta im. Lenina do państwowego budżetu, w formie zysku, amortyzacji i oprocentowania środków trwałych, prawie 62 miliardy złotych. Ponad 11 miliardów zł, to nadwyżka pomiędzy tym co otrzymaliśmy i co daliśmy wzajemnie krajowi.

DZIENNY ZYSK — 24 MLN ZŁ

Obecnie — jak wiadomo — wartość produkcji towarowej huty, czyli towarów i usług dostarczanych na zewnątrz kombinatu, wynosi ponad 29 miliardów złotych rocznie. Jak doszliśmy do takich efektów? Jaka była do nich droga? Ano, niełatwa i żmudna. Warto prześledzić rozwój kombinatu i jego stopniowe „bogacenie” się w ciągu lat, gdyż wtedy najlepiej widać przebieg przez załogę drogi.

W roku faktycznych narodzin huty, czyli w 1954, wartość naszej produkcji towarowej wynosiła 374 mln zł. Z takim wynikiem startowaliśmy i taki był wkład krakowskich hutników, do budowy „Polski Przemysłowej”. W sześć lat później, w 1960 roku, dała już huta krajowi wyroby o wartości 5 mld 630 mln złotych. W kolejnym pięcioleciu liczba ta została podwojona: wartość rocznej produkcji HIL wyniosła 13 mld 174 mln zł. W 1970 roku daliśmy już wyrobów hutniczych o wartości 20 mld 925 mln zł. Tego roku, niewiele zabraknie do 30 miliardów...



Pierwszy wydział huty — WKS po roku produkcji...

pudła i pudełka — ok. 15.000 ton blachy zimnowalcowanej czarnej oraz białej, ocynkowanej.

Ok. 6.000 ton biorą od nas co miesiąc zakłady budowy maszyn górniczych. Spośród stałych klientów huty wymienię takie fabryki jak: „Montana” w Katowicach, „Elwo” w Pszczynie, fabryki maszyn w Tarnowskich Górach, w Piotrkowie Trybunalskim i w Sosnowcu.

Ok. 4.000 ton wyrobów huty zamawiają co miesiąc fabryki budowy wagonów kolejowych i lokomotyw. M. in. znane Zakłady im. Cegielskiego w Poznaniu, „Pafawag” we Wrocławiu, „Zastal” w Zielonej Górze, „Fablok” w Chorzowie. Dużo też transportów wyrobów idzie do Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego we Wrocławiu, Zielonej Górze, Ostrowie Wielkopolskim i Nowym Sączu.

MASZYNY ROLNICZE, PRAŁKI I LODÓWKI

Ze stali pochodzącej z Huty im. Lenina produkowane są również maszyny rolnicze (m. in. w fabry-

Huty „Batory” w Chorzowie. Znacznych półwyrobów korzystają również: Huta im. Bolesława Bieruta w Częstochowie, Huta Stalowa Wola, Huta im. Marcelego Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim, Huta „Baldon” w Katowicach, Huta Cedlera w Sosnowcu, Huta „Kościuszkowa” w Katowicach, Huta „Florian” w Świętochłowicach oraz Huta „Warszawa”.

A TAKŻE DLA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Bardzo bogaty asortyment wyrobów węglapochodnych — niezależnie od koksu wielkopięcowego — wysyła do zakładów przetwórczych w całym kraju nasz Zakład Koksochemiczny. Smołę surową i benzol biorą Zakłady w Białymostku, Słaskiej, Siarkę sprowadzają zakłady nawozów fosforowych w Szczecinie i Wrocławiu. Siarczan amonu — doskonały nawóz sztuczny, biorą PGR-y i gminne spółdzielnie z całego kraju. Benzen sprowadzają z huty zakłady chemiczne w Bydgoszczy.

JERZY DANEK

TAKIE BYŁY POCZĄTKI...

Nowa Huta — pomyślałem, a gdzie ona jest? Żadnej budowy wokół mnie nie widać. Uszedłem jeszcze z kilometr. Zobaczyłem dwa duże budynki, a nad bramą wejściową tablica: „Hotel SPB budowy Nowej Huty”. Chciałem tam wejść. Z budki wyszedł strażnik, zatrzymał mnie i zapytał: „...a kolega do kogo?” — Chciałem się przyjąć do pracy i tu pracować. — To nie tu. Tu są hotele, w których mieszkają robotnicy. Trzeba iść dalej. O, tam. Za tymi domami. Tam się pan przyjmie do pracy — wskazał mi ręką.

Rano wstałem razem z moim sąsiadem. Zjedliśmy śniadanie i poszliśmy do roboty. On w swoim i ja w swoim kierunku. Znowu szedłem tą samą drogą. Zgłosiłem się do starszego, łysawego pana. Był to kierownik robot ADAMCZYK.

— Dobrze żeś pan przyszedł — powiedział do mnie. — Bo mieliśmy wielu takich, co przyszli, popatrzeli i więcej już się nie pokazali. Pobierz pan ubranie robocze i buty gumowe, poczekaj pan trochę, a przyjdzie mistrz FRUCZEK. On pana zaprowadzi na robotę.

Gdy byłem umundurowany po ro-

boczeniu, majster Fruczek zaprowadził mnie do brygady Kaczmarek. Była ona już na robotcie. Kuli brudzy i układali rury Bergmana. Ja, wyposażony w narzędzia: miotek, przecinak, fandle ze szpachlą zacząłem się brać do roboty. Rozpocząłem od kucia brud. Była to moja pierwsza praca na osiedlu A-1, w budynku nr 34. Należało samemu we wszystkim sobie radzić. „Podwędziłem” murarom dwie „kobytki” aby było z czego robić.

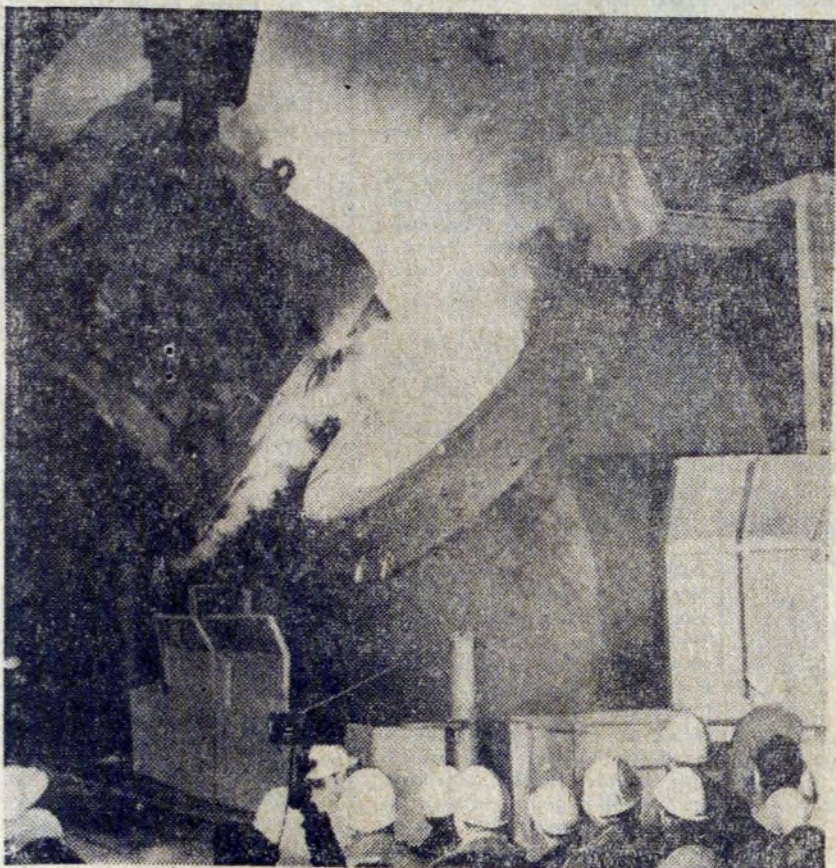
Poszedłem zobaczyć jak pracują koledy. Połowa ścianek działowych była poprzewracana, a rurki Bergmana i puszki rozgałęzione były poprzewracane drutami. Starłem się jednak kuć delikatnie, aby jak najmniej zburzyć ścian. Po pewnym czasie znowu przyszedł majster Fruczek do mnie. Oglądał robotę, pokłonił głową, kazał mi zejść z rusztowania i powiedział do mnie: — Nie martw się tym Brzeziński, że robota ci nie idzie. Do roboty trzeba mieć smykałkę, a widzę po tobie, że z ciebie będzie jeszcze niezły fachowiec. Jutro cię już tu nie dam. Pójdiesz do innej roboty.

Po skończonej dniówce zebrałem swoje narzędzia i oddałem do prze-

chowania w magazynie. Idąc do hotelu byłem zły sam na siebie, że robota mi nie szła. W kieszeni niosłem zaświadczenie, że z dniem 9. VIII. 1950 r. przyjmuję się ob. Szczepana Brzezińskiego na stanowisko pomocnika elektryka z grupą IV uposażenia. Pod pachą niosłem buty gumowe i ubranie robocze.

Mijały dni, a budowa rosła, a z nią nowe bloki. To co kiedyś robiłem i wydawało mi się takie trudne, z każdym dniem stawało się łatwiejsze do wykonania. Podłączenie automatów na klatkach schodowych uważano za dość skomplikowaną robotę. Nie każdy umiał podłączyć automat. Była to nowość dla młodych. Ze starszych elektryków znano tę robotę tylko dwóch. Byli to brygadziści KACZMAREK i DOBEK. Gdy mieli młodszego z nas do pomocy, tak kombinowali, aby ich nie podpatrzył jak oni to wykonują. Gdy byli blisko podłączenia automatu, wysyłali po coś pomocnika, a sami wyciągali rysunek, który nosili w kieszeni i szybko podłączali automaty. Uważali się za wielkich fachowców i trzymali to jako tajemnicę zawodową. Udawano im się do pewnego czasu. Nie był diabeł taki straszny, jak nam to przedstawiali. Podłączanie automatów podpatrzył ZBYSZEK STRYLSKI, odrysował szybko i przekazał to wszystko nam, co dotąd było tajemnicą starszych.

Fragmenty pracy naszego korespondenta SZCZEPANA BRZEZIŃSKIEGO, pracy, która zdobyła I miejsce w konkursie „25 lat Polski Ludowej”.



Nazywało się to na samym początku dość enigmatycznie: „Beton-Stal”. Potem z dniem 1 sierpnia 1950 roku, przedsiębiorstwo otrzymało nazwę: Zjednoczenie Budowy Nowej Huty. W rok później nazwa znów uległa zmianie na Zjednoczenie Przemysłowe Budowy Nowej Huty. A gdy w 1954 r. nowohucki kombinat otrzymał nazwę: Huta im. Lenina, równolegle dokonała się następna zmiana nazwy na Zjednoczenie Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina. Nie dość na tym. W 1958 r. znów zmieniono nazwę. Odtąd było to Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina. Ale 1 kwietnia 1973 roku przywrócono mu rangę zjednoczenia. Obecna pełna jego nazwa brzmi: Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego „Budostal”.

Zaczęło się od Huty

Od samego początku swego istnienia „Budostal” był związany z nowohuckim kombinatem metalurgicznym. Zakład ten został bowiem powołany jako generalny wykonawca tej gigantycznej inwestycji. Od samego początku budowy „Budostal” podjął zadania o ciężarze przekraczającym wszelkie dotychczasowe możliwości. Nie znano bowiem do tej pory w historii Polski takiej ogromnej budowy. „Budostal” nie tylko bowiem wykonywał prace budowlane, ale także pełnił funkcję generalnego wykonawcy, kierował pracą innych przedsiębiorstw wykonujących swe roboty na placu budowy huty. Niejednokrotnie zdarzało się, że na placu budowy ilość przedsiębiorstw dochodziła nawet do 39, a ogół pracowników zatrudnionych przy budowie w szczytowym okresie sięgał ponad 20 tysięcy.

Załoga rosła z budową

Załoga „Budostalu” przeszła na budowie kombinatu twardą szkołę. Składała się ona z ludzi przeważnie młodych, niedoświadczonych, ale pełnych zapału i chęci do pracy. Z biegiem lat zdobywali oni wiedzę i praktykę, pokonując wiele trudności natury technicznej i organizacyjnej, jakie do tej pory przeważnie nie miały precedensu na budowach tego typu. Na początku budowy Huty im. Lenina stosowano prymitywne metody budowlane. Przyswiliowa łopata, kielnia — to były akcesoria pierwszych budowniczych hut. Z biegiem jednak czasu na budowę wprowadzane w coraz szerszym zakresie postępy techniczne. Zaczęto stosować wiele pionierskich nowatorskich rozwiązań budowlanych.

I tak po raz pierwszy w Polsce zastosowano transport masy betonowej do betonowania fundamentów technologicznych przy pomocy specjalnych pomp tłokowych do betonu, co miało bardzo duże znaczenie, jeśli się zważy, że to fundamenty na budowie huty odznaczały się wielkimi rozmiarami dochodzącymi do 5 tys. m sześć. Zastosowano też do odbudowy hal produkcyjnych wieloblokowe prefabrykaty, co pozwoliło na zaoszczędzenie bardzo dużej ilości cegły oraz czasu robocznego. Na osiedle Stalowym w Nowej Hucie, które również stawiali pracownicy z „Budostalu”, zastosowane zostały prefabrykowane płyty stropodachowe, co stanowiło radykalny przełom w metodach wykonawstwa bu-

dynków mieszkalnych w skali krajowej. To w dawnym PPBIL-u skonstruowano i zastosowano pierwszą w kraju — mechaniczną rozładownicę kruszywa z wagonów. Po raz pierwszy w kraju przesunięto też na nowe miejsce stutonowy element estakady wielkiego pieca.

Dawne PPBIL było prekursorem prowadzenia przez wykonawców robót budowlano-montażowych prac rozruchowych obiektów hutniczych przekazywanych użytkownikowi do eksploatacji. Wykonawcy po zakończeniu montażu przeprowadzali rozruchy technologiczne i przekazywali użytkownikowi pełnosprawną zakład. Dzięki temu można było od razu osiągnąć w eksploatacji, wysoką wydajność urządzeń, co dla gospodarki narodowej ma ogromne znaczenie.

Bilans osiągnięć

W ciągu 25 lat obecny „Budostal” zbudował wspólnie z przedsiębiorstwami specjalistycznymi 5 wielkich pieców, zakład koksochemiczny z 12 bateriami koksoowniczymi, dwie spalalnice rud, stalownię konwertorowo-tlenową z trzema konwertorami, stalow-

niaków przemysłowych oraz obiektów budownictwa ogólnego. Spośród nich należy przede wszystkim wymienić Cementownię „Nowa Huta”, w Hucie Zawiercie rozbudowę i modernizację stalowni wspomnianie już osiedle Stalowe w Nowej Hucie, ośrodek sportów zimowych w Zakopanem, Instytut Badań Jadrowych w Krakowie, oraz Miasteczko Studenckie w Krakowie. Ponadto „Budostal” dokonał przebudowy i rozbudowy wielu kilometrów dróg i torów tramwajowych na terenie Krakowa.

„Budostalowcy” odbudowali również zakłady przemysłowe w Dąbrowie Niemożlińskiej i Namysłowie w województwie opolskim, które zostały zniszczone w czasie wojny.

Ofiarność budowniczych

Załoga „Budostalu” jest bardzo ofiarna w pracy. Często podejmuje ona zobowiązania produkcyjne, które mają na celu skrócenie cyklu budowlanego. Ma to duże znaczenie dla gospodarki narodowej, ponieważ załoga „Budostalu” buduje przeważnie duże kompleksy przemysłowe o wielkiej mocy produkcyjnej, a każdy dzień wcześniejszego ich przekazania do użytku przynosi

wyprodukowanie dodatkowych 10 tys. ton stali o wartości 25 mln złotych.

Dodatkowym elementem ofiarności budowlanych z „Budostalu” jest ich szeroki udział we współzawodnictwie pracy. Bierze w nim udział prawie połowa załogi przedsiębiorstw skupionych w ZBP „Budostal”. Blisko 400 brygad roboczych walczy o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Rozwój współzawodnictwa i ofiarność w podejmowaniu dodatkowych zobowiązań produkcyjnych świadczy dobrze o właściwej postawie pracowników i ich wysokim poziomie ideowym. Jest to zasługa Komitetu Zakładowego PZPR, który zapisał się w dziejach „Budostalu” jako niestrudzony inicjator zobowiązań produkcyjnych. Szczególne znaczenie mają powoływane z inicjatywy KZ PZPR zespoły koordynacyjne, które mobilizują członków Partii oraz szeregi ogół pracowników bezpartyjnych do podejmowania dodatkowych zadań, wszędzie tam gdzie zachodzi tego potrzeba.

Dzień dzisiejszy

Z chwilą przekształcenia Przedsiębiorstwa Przemysłowego



nię martenowską z 10 piecami martenowskimi, 10 walcowni oraz szereg zakładów pomocniczych — to wszystko, co stanowi obecnie największy w kraju kombinat przemysłowy. Ale nie tylko. Na koncie swego dorobku „Budostal” posiada jeszcze szereg innych o-

gospodarcze narodowej duże korzyści. I tak m. in. skrócono budowę walcowni slabin o 95 dni, walcowni zgniatacz o 30 dni, wielkiego pieca nr 4 o 15 dni, wielkiego pieca nr 5 o 11 dni. Budowa konwertora nr 3 została skrócona jedynie o 5 dni. Umożliwiło to jednak

wego Budowy Huty im. Lenina na Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego „Budostal” nowemu zjednoczeniu powierzono bardzo ważną rolę. Odtąd miało ono wykonywać rolę jednostki wiodącej w zakresie robót budowlano-montażowych w budownictwie hutnictwa żelaza i stali, oraz koordynowanie działalności wszystkich jednostek budowlano-montażowych i usługowych uczestniczących w realizacji zadań inwestycyjnych dla hutnictwa żelaza i stali w całym kraju. Wzrosła przeto ogromnie ranga dawnego PPBIL.

Stało się to dzięki uznaniu jego zasług i doświadczenia w zakresie budowania dużych zakładów przemysłowych a zwłaszcza hut oraz wysokiego poziomu fachowego jego pracowników. Zjednoczenie „Budostal” stało się jednostką rozwojową. W najbliższych latach wzrosną znacznie jego zadania produkcyjne, które w 1980 roku mają osiągnąć wysokość 7,5 mld zł przerobu rocznego. Na razie jednak swoje zadania produkcyjne wykonuje przede wszystkim nadal na terenie Huty im. Lenina, prowadząc budowę walcowni blach karoseryjnych, budowę walcowni blach transformatorowych, oraz kończąc II etap budowy walcowni slabin. Ponadto buduje ono zakłady

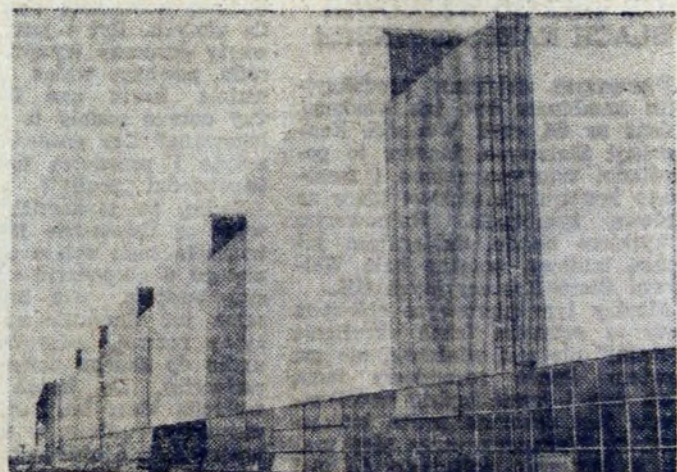
teleelektryczne „Telkom-Telos”, Instytut Zootechniki w Balicach, wytwórnia garmateryjna w Nowej Hucie, obiekty Politechniki Krakowskiej, bloki mieszkalne na os. Bohaterów Września, oraz szereg obiektów inżynierskich, m. in. drogi i linie tramwajowe.

Poza granicami Krakowa — Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Budostal-1” buduje walcownię dużą w hucie „Zawiercie”, a PBP „Budostal-4” — najwięk-

szą inwestycję bież. planu 5-letniego — hutę „Katowice”. Zjednoczenie Zjednoczenie „Budostal” prowadzi budowę dzielnic przemysłowej w Ilmenau w NRD.

Oto czym jest dla kraju Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego „Budostal”, które narodziło się przy budowie Huty im. Lenina, a dzień dzisiejszy zastaje na budowie huty „Katowice”.

RYSZARD DZIESZYŃSKI
Fot. JANUSZ PODLECKI



Przodujący z „Budostalu”



JOZEF SIKORA — jest zatrudniony w PBP „Budostal-1” od 1953 roku. Początkowo — pomocnik elektryka utrzymywał ruch, potem samodzielny elektryk, i brygadzieta elektryk. Kończy zaoceanie Technikum Mechaniczno-Elektryczne i zostaje st. elektrykiem. W latach 1971—72 pracuje na budowie w Ilmenau (NRD) jako st. technik ds. energetycznych. Ostatnio jest st. mistrzem ds. elektrycznych. Od 1953 r. aktywnie uczestniczy, członek Zarządu Zakładowego i Dzielnicowego ZMP. Od 1956 r. członek PZPR. Odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi, Medalem „Budowniczy Nowej Huty” i Odznaką „Budowniczy Hil”.



JOZEF CISZEŃSKI — stolarz w Przedz. Usług Socjalnych „Budostal” od 1955 r. Długoletni przodownik pracy, wychowawca młodszych pracowników. Bierze aktywny udział w pracy społecznej. Pełni funkcję męża zaufania. Odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I klasy, oraz szeregiem innych odznaczeń państwowych.



EDWARD KARCZ — również jeden z najstarszych szefów pracowników Przedsiębiorstwa Produkcji Pomocniczej i Zaopatrzenia „Budostal”. Należy do najbardziej ofiarnych i oddanych pracowników Zakładu Produkcji Zbrojeń. Wychowawca młodych kadr zbrojarskich. Kierowany był przeważnie na najbardziej zagrożone i wymagające dużego doświadczenia obiekty na terenie budowy huty. Położył duże zasługi przy budowie takich obiektów, jak wielkie piece, stalownia, koksoownia i walcownia. Zaangażowany w pracę społeczną, pełnił funkcję męża zaufania i

członka Rady Robotniczej. Posiada Srebrny Krzyż Zasługi i szereg innych odznaczeń.



JOZEF PAJĄK — rozpoczął pracę w „Budostalu - 33” jako monter wod. - kan. i spawacz. Brał udział w budowie takich obiektów, jak walcownia zimna blach, wydzielanie rur zgrzewanych, walcownia slabin, walcownia taśm, tlenownia i wiele innych. W 1955 roku zajął piąte miejsce we współzawodnictwie krajowym w zawodzie spawacza w Polsce. Kierowana przez niego brygada spawaczy zawsze wykonuje roboty w terminie i sprawnie.

Gdy nad Nową Hutą słońce wstaje
Z radości aż moeniej łni
Bo to miasto samo jest
świtaniem
Nadchodzących nowych dni.

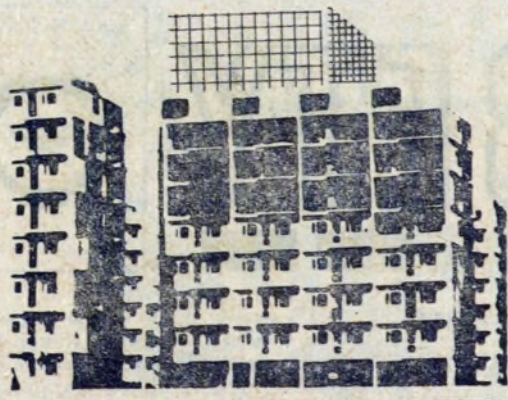
Nowa Huta, Nowa Huta
Budujemy cię rękami
i sercem
To dla ciebie radosną
nutą
ZMP-owska piosnka
brzmi.

Dzień dzisiejszy zmieniasz
w jutro
Co się do nas śmieje
w naszej piosence
Nowa Huta, Nowa Huta
Wytopimy razem nowe dni.

Szumem motorów osnuta
Wśród podkrakowskich pól
i łąk
Wyrasta Nowa Huta
Wysiłek naszych rąk.

Pracą młodych wykuta
Zwycięskich symbol dni
Wyrasta Nowa Huta
Wraz z nią rośniemy my.
Wiersz junaka Pałki z 51
Brygady ZMP.





BUDUJEMY NOWY DOM



Brygada szybkościowego montażu. Od lewej: Stanisław Jelonkiewicz, Stanisław Kuzyk, Władysław Koperski, Kazimierz Wleczorek, Roman Ciapula, Michał Kołodziej (brygadzysta), Bronisław Basiński (kierownik budowy).

Zdj.: Stanisław Gawliński

Dwadzieścia pięć lat temu, na polach Mogiły rozpoczęto wykopy pod pierwsze mury nowego miasta. Dziś, w tym miejscu, wzniesione zostały chaty, które tu i ówdzie ocalały w obrębie wielkoprzemysłowej dzielnicy, stanowią swoisty skansen. W krajobrazie kominów, wieżowców i róż długo trzeba wypatrywać chaty z belek bielonych ultramaryną, pokrytych czapą chochołowatego dachu. Rzadkością jest również ulepiąca z gliny kuchnia cementująca „domowe ognisko”. Nawet do tych sędziwych chat, młodzieńcy wprowadzili telewizor, lodówkę, pralkę. Zachowane starocie niepomniernie kurczą się pod naporem techniki i mechanizacji. Niewiele też pozostało z atmosfery tamtych lat, pierwszych lat budowy...

150-TYSIĘCZNA IZBA

Dzisiaj Nowa Huta, 186 tysięczne miasto znajduje się w szczytowym okresie swego rozwoju przemysłowego, gospodarczego i społecznego.

Na terenie dzielnicy działa: 108 placówek oświatowych, w tym 4 licea ogólnokształcące, 6 techników zawodowych, szkoła medyczna, szkoła muzyczna, 7 zasadniczych szkół zawodowych, 34 szkoły podstawowe. Nowa Huta posiada teatr, 3 kina. Nad zdrowiem mieszkańców czuwa 11 przychodni rejonowych, 4 przy-

chodnie specjalistyczne, szpital miejski itd. itd. I pomyśleć — wszystko to prawie zostało wzniesione siłami jednego przedsiębiorstwa; rękami naszych budowlanych. W tym miesiącu załoga nowohuckiego Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego (prowadząca również budowy na terenie innych dzielnic i poza Krakowem) — przekazuje do użytku 150-tysięczną izbę mieszkaniową. Izbę tę oddzielono skrupulatnie, wypadła w budynku nr 5 na osiedlu Niepodległości w Nowej Hucie. Mocnym więc akordem wieniąć

nowohucki budowlani jubileusz 25-lecia.

PRZYSZŁOŚĆ — WIELKA PLYTA

Przez okres 25 lat naliczono wiele pomysłów i mniej pomyślnych chwil. Duży skok naprzód dokonał się choćby w samej technologii i organizacji budowy. Tylko starsi pracownicy pamiętają, jak to niegdyś wywijało się na budowie kielnią, a podstawowym budulcem była cegła ceramiczna i pustaki Ackermana. W tej chwili załoga uczestniczy w narodzinach całego przemysłu budowlanego. Choć jeszcze buduje się tradycyjnymi metodami z lat sześćdziesiątych, to jednak już wiadomo, że KBM będzie się specjalizować w budownictwie wielkopłytowym. W tym roku, roku jubileuszu, nie będzie zbyt wiele czasu na okolicznościowe pogawędki. Bowiem w tym roku — jak podkreśla w swojej wypowiedzi dyrektor naczelnego kombinatu, inż. Tadeusz Burzyński — budowlani stoją przed pokonaniem bariery technologicznej. Co oznacza, że krótkie sformułowanie techniczne? Jakże niesie z sobą konsekwencje?

A więc, tegoroczny plan opiewa na 13,5 tysiąca izb. Część z nich zostanie wzniesiona zupełnie nową technologią. Popłyną domy z fabryki w Bieżanowie oraz dalsze wielkopłytowe elementy z wytwórni WUFT (warszawska uniwersalna forma techniczna), uruchomiona zostanie wytwórnia Kesting czyli WK-70.

Wytwórnia WUFT uruchomiona została 3 lata temu. W tym roku — mówi inż. Burzyński, chcemy wyciągnąć z niej 4 tysiące izb. To już początki przemysłu budowlanego. A więc, gotowe ściany z wewnętrzną szpachlą i zewnętrznym tynkiem, uzbrojone w stolarke i oszkłone, a także wielkowymiarowe płyty działowe, gotowe ciągi schodowe z lastrikiem itp.

Do końca trzeciego kwartału uruchomiona zostanie Fabryka Domów w Bieżanowie,

organizacyjnie obok dwóch wspomnianych wytwórni wchodząca w skład KBM. Stąd też, jeszcze w tym roku czeka się na 4 tysiące izb kompletnych; wyprodukowanych i zmontowanych na miejscu. Fabryka, jak to popularnie określają budowlani ma oddawać mieszkania prosto pod klucz. Czyli zupełnie wykończone. Jej docelowa zdolność produkcyjna, 12 tysięcy izb rocznie.

Od 1 października bieżącego roku ruszy też WK-70 czyli wytwórnia Kesting o docelowej zdolności produkcyjnej — 6 tysięcy izb. Produkować będzie elementy wielkopłytowe z przeznaczeniem do montażu na placu budowy. Na miejscu pozostaje jedynie „zabawa w układankę z klocków”.

Co niosą nowe technologie dla przeciętnego zjadacza chleba? Dotąd oscylujemy w możliwościach i perspektywach mieszkaniówki, w nowościach zrozumiałych dla budowlanych. Otóż budownictwo wielkopłytowe, to przede wszystkim większy metraż naszych M-3, M-4, M-x, i wyższy standard mieszkania i coraz bardziej zróżnicowane budynki pod względem architektonicznym.

SZYBKOCIOWE BRYGADY

Ten zwrot i znaczny postęp w uprzemysłowieniu budownictwa nakłada na załogę zwiększone zadania, dyktują go duże potrzeby mieszkaniowe dzielnicy i całego miasta. Jest to bezkompromisowa walka z czasem, konieczność również odrobienia zaległości. Potrzeba tych mieszkań bardzo duża.

W roku przyszłym KBM ma „wyprodukować” (już tak należy określać działalność kombinatu) — 20 tysięcy izb. W ślad za zmianami technologicznymi pójdą oczywiście zmiany organizacji samej budowy. W tej dziedzinie KBM ma spore doświadczenie, które wzbogaca z każdym dniem.

W tym roku właśnie wprowadzono system rozliczeń dobowych. Każda więc brygada i kierownictwo może na bieżąco kontrolować wyniki swojej pracy. Ponadto takie namacalne, konkretne efekty dopinguja, mobilizują do dalszej roboty. Brygady między sobą rywalizują. Podkreślić też należy, że w Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego praca odbywa się już na dwie i trzy zmiany, co do tej pory było problemem nie lada. Mała zmienność była w budownictwie niemalże przysłowio- wą piętą Achillesową. Oczywiście system dwu- i trzyzmianowy wymaga zwiększenia całego potencjału — zabezpieczenia dostaw materiałów na budowy w odpowiednich ilościach, a także wzrostu zatrudnienia.

Od niedawna załogę ogarnął duch współzawodnictwa pracy. Brygady, jak to się mówi, poszły na całego — kto szybciej, kto lepiej. Za szybkościowy montaż rozdzielane są dodatkowe nagrody pomiędzy członków brygady montującej oraz operatorów dźwigu i kierowców dowożących materiały na budowę. Pierwszy szybkościowy montaż odbył się na budowie w osiedlu Podwawelskim. Budynek o 400 izbach zmontowano w ciągu 23 dni. Rekord jak niegdyś zryw brygady Piotra Ożańskiego z pierwszych lat budowy Nowej Huty. Wówczas w ciągu 8 godzin ułożono 34.728 cegieł, a następnie 66.232

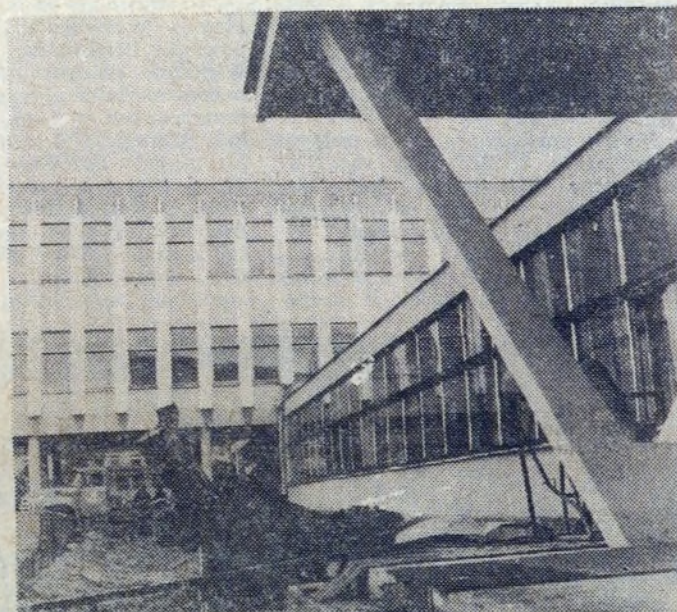
cegły również w ciągu 8 godzin. Choć nie można tu porównywać dosłownie, bo i technologie różne i warunki pracy są inne. Ale przecież rekord brygady Cereidy na os. Podwawelskim to swego rodzaju wyczyn w budownictwie wielkopłytowym.

W tym roku szybkościowe montaż obejmą 19 budynków. Najbliższe dni przyniosą dalsze owoce. Budynek nr 9 w os. Niepodległości zobowiązano się zmontować w ciągu 100 dni. W ostatniej chwili brygada Michała Kołodzieja przeanalizowała jeszcze raz własne możliwości i doszła do wniosku, że wykonają robotę w 90 dni.

Na wyróżnienie zasługują też brygady Aleksandra Zycha, Lucjana Naleźnika, Edwarda Śniezka, Adolfa Dusia,

Stępaka, Szklarskiego. Wszyscy oni — jak między innymi ocenia I sekretarz KZ Adolf Rola — są doskonałymi fachowcami, długoletnimi pracownikami. Nadto umieją znaleźć wspólny język z młodzieżą. Świadczą o tym wyniki pracy brygad, w których blisko połowę stanowią młodzi. Polubili zawód budowlanego dzięki swoim wychowawcom. Praca przynosi im wiele satysfakcji. Z każdym dniem zresztą zawód budowlanego staje się coraz bardziej atrakcyjny. Sądzić należy, że fabryki domów, nowe technologie przyciągną kombinatów nowych pracowników... a budownictwo jest ciągle chłonnym rynkiem roboczym.

HENRYKA ROSIEK
Zdj.: S. GAWLIŃSKI



Szkoła Muzyczna na „pięć minut” przed oddaniem budynku.

Z junakami pod namiotem



Adolf Rola — I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego należy do najstarszych pracowników. Jubileusz 25-lecia dzielnicy i budowlanych jest jednocześnie jego osobistym świętem. Kombinatuś rośnie na jego oczach, rośnie jak na dróżdżach. W prywatnych notatkach, zbieranych materiałach zachowało się nieco atmosfery wielkiego entuzjazmu budowlanych.

Aż trudno uwierzyć — mówi — że to już dwadzieścia pięć lat. Zaczynaliśmy przecież prawie wczoraj... Mam

przed oczyma namioty i moich podopiecznych — junaków. Przyjechałem do Nowej Huty w kwietniu 1949 roku, jako instruktor wychowania fizycznego. W zimie mieszkaliśmy w hotelu „zimowym” (w pobliżu Zakładów Tytoniowych w Czyżynach), a resztę roku — pod namiotami. Nie było problemu ze sprzętem sportowym, boiskami... Na poczekaniu robiło się gimnastyczne poręcz z kilku rur po prostu. Podobnie chłopcy wykonywali inne urządzenia. Chętnie też ćwiczyli, traktując sport jako atrakcyjną, pełną emocji zabawę.

W kilka lat później Adolf Rola zamienia instruktorski mundur na kombinazon. Jako mistrz budowy nadzoruje przeważnie budowę szkół. Dotąd obok tych budynków — powiada — przechodzę z wielką sympatią. Cieszy mnie ten skromny dorobek.

Tow. Rola przeszedł wszystkie szczeble zawodowego wtajemniczenia, pracował w kadrach, w dziale gospodarki materiałowej. Z rozwagą formułuje opinie o ludziach, z fachową znajomością rzeczy mówi o nowych technologiach w budownictwie, snuje prognozy najbliższej przyszłości kombinatu. Liczy na budowlanych... od nich przecież zależy, czy za kilka lat każda rodzina będzie mieć własne mieszkanie. Chyba nie sprawa zawodu?

Miasto palikami wyznaczone

„...Pierwsza dokumentacja techniczna do budowy miasta Nowa Huta nadeszła z Warszawy przy końcu czerwca 1949 roku. W tym czasie na placu budowy miasta dojrzewała pszenica — wysoka, gęsta, szumna, jak las. Dokumentację przywiózł na budowę kierownik robót, inżynier Pietkiewicz. Idąc wąską ścieżynką wśród łańców pszenicznych, Pietkiewicz już z daleka wymachiwał kartonową teką i wołał do grzejącego się w słońcu przed barakiem kierownictwa, majstra murarskiego Walaszczyka:

— Planuj. Są plany! Nareszcie! Walaszczyk patrzył na falującą wokół pszenicę i było mu jakoś głupio. W różnych już budowach uczestniczył w czasie dwudziestopięcioletniej praktyki murarskiej: w łatwiejszych i trudniejszych, w mniejszych i większych. Ale żeby wśród zboża budować miasto — tego jeszcze nie było. Nie pozwolono mu jednak dłużej rozmyślać na ten temat. Inżynier Pietkiewicz zeirwał wokół siebie inżynierów i robotników i strząsając swe małe wąski począł kreślić kijem na ziemi cyfry i nazwiska.

W ten sposób wśród łańców pszenicznych, kreślony kijem na piasku, powstał pierwszy harmonogram budowy stutysięcznego miasta Nowa Huta...

„Początek opowieści” — Mariana Brandysa



„ZELBETY”



Lata 1971—1974

Młodzi, urodzeni w Polsce Ludowej, nie zawsze zdają sobie sprawę, że budowanie Nowej Huty w pierwszych latach było całkiem inne niż dzisiaj. Ktoś, kto przez dwa tygodnie nie odwiedzał dziś budującego się osiedla, spostrzeżenie ze zdziwieniem, że wyrosły tam nowe bloki. Jeden dźwig i kilku ludzi, potrafi bowiem z gotowych elementów złożyć nowy blok mieszkalny w przeciągu bardzo krótkiego czasu.

Nie ma dziś na budowie ludzi, którzy dźwigaliby na specjalnych nosidłach cegły. Zwano ich kiedyś koźlarzami. Nie ma rusztowań, nie widać kielni. Olbrzymi dźwig unosi lekko gotowe elementy, całe ściany z drzwiami i oknami i ustawia na właściwym miejscu. Dźwig stawia także gotowe elementy kominowe, schody z lastrikową powierzchnią, ściany z wylewą gipsową, których nie trzeba już tynkować.

Na ten widok trzeba było jednak czekać wiele lat. Pierwsze lata budowy Nowej Huty, to okres w którym głównym materiałem budowlanym była cegła. W tym czasie Krakowskie Zakłady Betonowe i Żelbetowe były w trakcie rozbudowy i prowadzenia doświadczeń nad produkcją takich elementów, które zrewolucjonizowałyby system budownictwa. I udało się.

Kiedy rozmawiam z naczelnym dyrektorem KZBiZ mgr inż. Stanisławem Macialem, jak film dokumentalny rysują się w mojej wyobraźni — lata zmagania, wysiłki nad nowymi koncepcjami technologicznymi. Dyrektor Macialek — od dwudziestu dwóch lat ucze-

ogółem wyprodukowano 650 tysięcy metrów sześciennych żelbetu konstrukcyjnego takiego jak słupy, rygle, belki podtrzymujące więzary o dużych rozpiętościach, przeznaczone dla obiektów specjalistycznych.

wielkiego bloku zwanego także cegłą żerańską, przeznaczonego na budownictwo mieszkaniowe — wyprodukowano w Łęgu prawie milion metrów sześciennych. Ta ilość wystarcza na zbudowanie 150 tysięcy izb mieszkalnych. Gdyby porównać do ilości mieszkań Nowej Huty, która posiada około 130 tysięcy izb, to komentarz byłby zbędny. (Obecnie roczna produkcja tych elementów starcza na 20 tysięcy izb mieszkalnych).

z Łęgu wywieziono przeszło 640 tysięcy metrów sześć. żużłopustaków przeznaczonych na budownictwo wiejskie.

Łęg wyprodukował także 2.450 tysięcy sztuk słupów oświetleniowych i energetycznych.

wyprodukowano sto czterdzieści tysięcy metrów sześć. elementów potrzebnych do budowy nawierzchni drogowych i ciągów ciepłowniczych.

Ogólnie Łęg wyprodukował w latach 1950—1974 aż 3.360 tysięcy prefabrykatów i około milion ton betonu towarowego i zapraw.

Pierwsze dziesięć lat istnienia zakładów to wyłączna produkcja na potrzeby kombinatu im. Lenina. Większość obiektów przemysłowych budowana była z elementów prefabrykowanych w Łęgu. Zresztą takie były koncepcje w chwili powoływania zakładu do życia. Z chwilą kiedy w 1953 roku zaczęto budować bloki w Nowej Hucie z elementów prefabrykowanych, Łęg stał się nie tylko modny ale i potrzebny i do dziś niezastąpiony (pierwsze elementy użyto na budowę os. A-11).



W pochodzie pierwszomajowym przed laty...

stniczy w życiu przedsiębiorstwa. Swoją karierę zawodową rozpoczął jako starszy technik zabezpieczenia ruchu. Zna więc od podszewki historię KZBiZ.

Zakłady powołano do życia w 1949 roku jako zaplecze materiałowe do budowy Nowej Huty. Pierwsze zryby przedsiębiorstwa stawiła załoga złożona ze 122 osób. Byli to ludzie którzy przybyli tu z podkrakowskich wiosek, bez zawodowego przygotowania do tej pracy. Mieli jednak w sobie ten chłopski upór, przed tą zmianą zawodu.

Do ówczesnych Zakładów Prefabrykacji ściągano paru zbrojarzy i betoniarzy ze Śląska by uczyli załogę nowemu zawodowi. Tak się zaczęło, w błocie i cemencie. Kiedy uporał się z pierwszymi kłopotami, rozpoczął się proces poszukiwania nowych metod, produkowania takich elementów, które przyspieszałyby prace budowlane, obniżały koszty i usprawniały cały system budowania. Dziś po dwudziestu pięciu latach systematycznych wysiłków, wyniki są imponujące!

Łęg w ciągu tego ćwierćwiecza wyprodukował:

około 232 tysiące metrów sześć. dźwigarów strunobetonowych, z których można wybudować 16 tysięcy hal przemysłowych, każda o powierzchni 750 metrów kwadratowych.

plyt dachowych 2.520 tysięcy metrów kwadr. którymi można przykryć 3,5 tysiące hal o powierzchni 750 m kwadratowych każda.

rur wirowanych dla sieci wodnych i kanalizacyjnych od trzech do pięciu metrów długości i kilku średnic, aż 350 km długości.

Zwrotnym punktem w historii zakładów stał się rok 1953. W tym czasie ściągnięto z NRD dokumentację techniczną, oraz maszyny do produkcji żelbetonowych rur wirowanych. Produkcja rur wirowych pozwalała na zaoszczędzenie około 70 ton stali walcowanej, względnie 200 ton żeliwa przy budowie jednego kilometra rurociągu.

Lata 1956—1957 to okres intensywnej modernizacji zakładu kosztem 160 milionów złotych. Powstają nowoczesne oddziały strunobetonów, rur wirowanych, oparte na systemie „Hume”. W tym czasie powstaje także oddział żużłopustaków i oddział produkcji betonu towarowego i zapraw.

Modernizacja tamtych lat ukierunkowała „Żelbet”, na przedsiębiorstwo przemysłowe. W ciągu lat 1961—1971, Łęg w każdym roku zwiększa produkcję przemysłową, szczególnie zaś nacisk kładziony zostaje na rozwijanie produkcji elementów wielkopłytowych dla potrzeb budownictwa mieszkaniowego.

W połowie lat 60-tych poddano modernizacji także wydział wibrobetonów. Oddano także do eksploatacji oddział produkcji poligonowej. Pod koniec lat sześćdziesiątych „Żelbet” dysponuje już wielkim blokiem, większą mocą produkcyjną, przekraczającą potrzeby regionu. Stąd nadwyżki sprzedawane były do innych województw.

Koniec lat sześćdziesiątych — to okres stabilizacji załogi. Usprawnienia w dziedzinie organizacji i zarządzania pozwalają na maksymalne wykorzystanie potencjału ludzkiego i ukierunkowanie go na najbardziej wydajną produkcję.

Od lewej: Władysław Chelmecki, Stefan Gadek, Stefan Polek, Stanisław Murzyn, Andrzej Baś, Kazimierz Zwoźniak, Stanisław Misior, Stanisław Macialek, Stanisław Hapek, Józef Kuchnia, Adam Szafraniec i Stanisław Hałatek.



jest też pomoc Akademii Górniczo-Hutniczej jak i Politechniki Krakowskiej przy rozpracowywaniu wielu technologicznych procesów.

Tak duże efekty produkcyjne zostały uzyskane w drodze bezinwestycyjnej. Tego olbrzymiego kroku dokonano dzięki wysiłkowi i racjonalizatorskim pomysłom. I tak do najważniejszych usprawnień racjonalizatorskich należy zastosowanie elektrycznego grzewania wszystkich zbrojeń przy użyciu zgrzewarek. To ostatnie usprawnienie jest zasługą zespołu racjonalizatorów: Zygmunta Smigielskiego, Mieczysława Frankowicza, Franciszka Boniewskiego, Tadeusza Roguli i Jana Jagosza.

Ważnym usprawnieniem było stypizowanie siatek zbrojeniowych typu żerańskiego, pozwalające na przemysłowy system produkcji.

Udało się inżynierom i technikom wyeliminować ręczny zasyf form na stanowiskach formowania. Bardzo ciekawym i cennym osiągnięciem jest zmechanizowanie produkcji biegów schodowych jak też ich lastrikowanie. Jest to ewenement w skali kraju. Wprowadzono specjalny agregat, pozwalający na dwukrotną wydajność przy jednorazowym formowaniu elementów.

Realizacja rurociągu

Ten wysiłek krakowskiego „Żelbetu” przejdzie do historii. Dla zaopatrzenia Górniczego Ośrodka Przemysłowego, Łęg wykonał musiał specjalne rury potrzebne do przeprowadzenia rurociągu z Czańca. Dla tego celu musiano w Łęgu wyprodukować specjalne rury wirowane. Rury produkowane wyłącznie dla tego rurociągu musiały mieć specjalnie opracowany system przygotowany przez kadre inżynierską.

Do poważniejszych osiągnięć „Żelbetów” zaliczyć należy rozwiązanie spłotów strunowych niezbędnych przy produkcji dźwigarów strunobetonowych. Dzięki temu rozwiązaniu zakład poprawił wskaźnik rentowności. Na każdej tonie obniżono koszty o 3 tysiące złotych. Zapoczątkowana została także produkcja dźwigarów strunobetonowych o długości 18 metrów. Dzięki temu pomysłowi Łęg w latach 1968—1972 był jedynym dostawcą tych dźwigarów dla przemysłu.

Sukces na miarę historii

Duch racjonalizatorski jaki opłynał załogę od robotników, aż po kierownictwo, nie stracił się do poszukiwań tylko na własnym podwórku Współpraca z ośrodkami naukowymi a szczególnie z AGH, Instytutem Materiałów Wiazących prof. Grzymka dał nadszperkowane efekty. Ta współpraca nabrała właściwych barw po roku siedemdziesiątym pierwszym. Wyniki takie jak zastosowanie na szeroką skalę do produkcji betonu pyłów dymni-

cowych, miało swoje duże znaczenie w wykorzystaniu taniego materiału.

Drugim ważnym osiągnięciem było wykorzystanie do produkcji żużłopustaków spoiwa zastępującego cement. Uzyskane ono zostało ze specjalnie przemielonego żużla z Cementowni Nowej Huty.

Szczególnie istotne znaczenie w gospodarce narodowej ma zastosowanie cementów szybkosprawnych. Wprowadzenie tego cementu do produkcji, eliminuje zużycie poważnych ilości energii cieplnej i przyspiesza dojrzewanie betonu.

zalicza się Jan Walichnowski, dziś już będący na emeryturze. Jemu Łęg zawdzięcza, wypracowanie szeregu instrukcji w dziedzinie organizacji i zarządzania przedsiębiorstwem.

Do tego grona zaliczyć trzeba Melchiora Kozackiewicza. To on wdrażał reżim technologiczny w zakładach. Bardzo cenionym był Józef Gumieny, Antoni Ochoński jak i Roman Kosiorowski. Do najmłodszych z grona jubilatów należy Józef Kuchnia, który przez dwanaście lat był prezesem Rady Zakładowej. Należy tu wymienić jeszcze Stanisława Styczyńskiego jak i Stanisława Rodaka, który przez wiele lat czuwał nad zabezpieczeniem państwowego mienia.

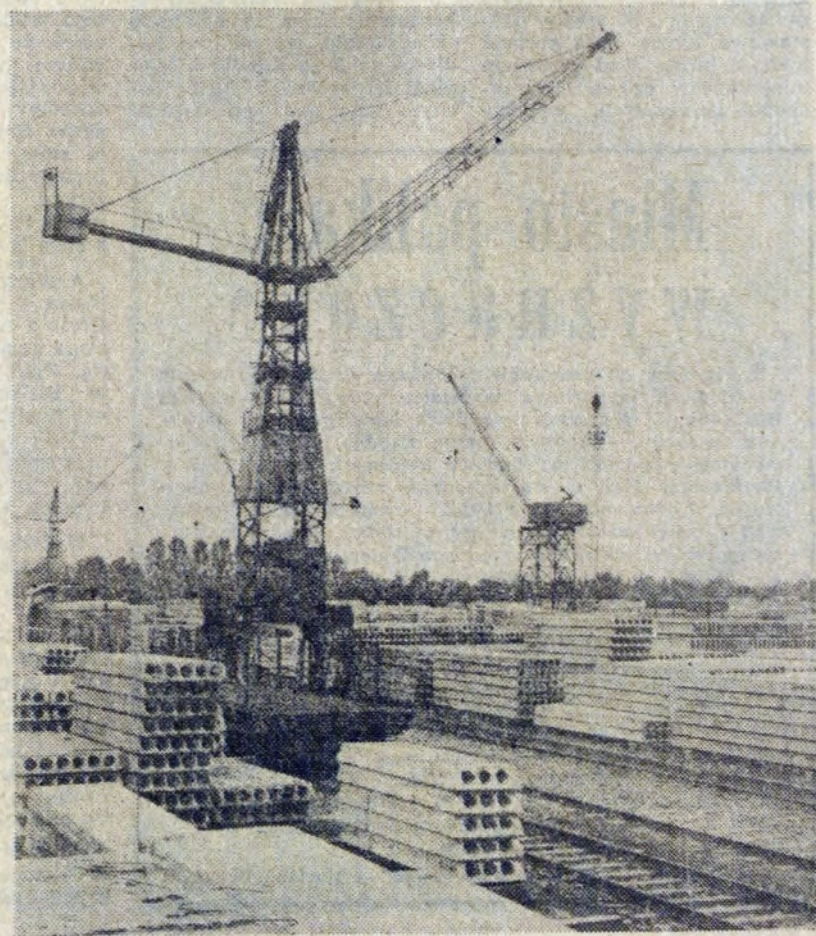
Wielu zasłużonych jubilatów znajduje się w organizacji partyjnej, której sekretarzem jest Feliks Marszałek. Organizacja partyjna skupia wielu weteranów ruchu robotniczego i budowniczych Nowej Huty. Do szczególnie cennych i wypracowanych form pracy organizacji politycznych i społecznych, należą

kwartalne zebrania załogi. Tam omawia się sprawy produkcyjne jak i rozstrzyga sprawy ludzkie, na nich rozpracowuje się zadania następnego kwartału. Ale tam przede wszystkim rozlicza się wykonanie podjętych poprzednio zadań. Ta konsekwentna polityka przynosi coraz lepsze efekty. Ludzie podejmując takie czy inne zadania, szukają coraz lepszych rozwiązań.

Reasumując, stwierdzić trzeba, że w Krakowskich Zakładach panuje właściwa atmosfera dobrej roboty. Zarobki są nienajgorsze i stale następuje poprawa. O tej atmosferze, jaka została stworzona załogę przez kierownictwo gospodarcze i polityczne zakładu, mówi się często wśród załogi. Ludzie podkreślają fakt, że dziś w zakładzie nie ma drażliwej sprawy, która nie byłaby załatwiona.

W obecnej chwili praca w zakładzie jest w zasadzie zmechanizowana, jakkolwiek na niektórych wydziałach dość ciężka. Nad poprawą warunków, nad modernizacją zakładu, toczą się stałe dyskusje. W niedługim czasie szereg problemów powinno być pozytywnie rozwiązanych.

MARIAN OLEKSY
FOT. ST. GAWLIŃSKI





Z ZESŁAWICKIEJ

gliny...

O budowie nowych domów, o murarzach i... ceglach napisano wiele. Były na ten temat wiersze i poematy, śpiewano piosenki. Mało kto jednak wie, że zanim czerwona, pięknie wypalona cegła trafi na plac budowy, potrzebny jest niemały wysiłek wielu ludzi. Ten podstawowy materiał budowlany, którego zapotrzebowanie gwałtownie wzrosło z chwilą rozpoczęcia budowy Nowej Huty, rodził się w Zesławicach i w dalszym ciągu jego produkcja jest w pełnym toku.

Usytuowanie Zesławickich Zakładów Ceramiki Budowlanej nie było przypadkowe. Właśnie tutaj znaleziono ogromne pokłady wysokowartościowej gliny, które obliczano na lat osiemdziesiąt, chociaż w tej chwili mówi się skromnie o zasobach, które wystarczą jeszcze na czterdzieści lat.

POCZĄTEK OPowieści

Zabawnie odbyło się przekazanie do użytku zesławickiej cegielni. Może to tylko anegdota, ale chyba trochę prawdy zawiera...

Na otwarcie zakładów przyjechali przedstawiciele władz centralnych z premierem Cyrankiewiczem. Niestety, produkcja nie była jeszcze zbyt udana i trzeba było ratować prestiż młodej załogi. Decyzję podjęto błyskawicznie: sprowadzimy cegłę z innego zakładu. Tak też zrobiono. Ułożono ją w piecu, zamurowano i w uroczystym dniu wytoczono z pieca piękny, wysokojakościowy materiał budowlany...

Cofnijmy się jednak do roku 1950, gdy 20 maja zapadła decyzja o lokalizacji Zakładów Ceramiki Budowlanej. Budowę rozpoczęto w roku następnym i już 22 lipca 1952 roku zakłady przekazano do użytku.

33 MILIONY SZTUK CEGIEŁ

Nie od razu Kraków zbudowano i nie zaraz Zesławickie Zakłady były zdolne do tak wysokiej produkcji. W roku 1953, pierwszym okresie planowej pracy, wytwarzano niewiele ponad 10 mln sztuk cegieł. Po pięciu latach produkcji jeszcze nie była wysoka — niecałe 19 mln „jednostek ceramicznych” — jak to się fachowo nazywa. Dawaly o sobie znać liczne błędy konstrukcyjne, powodujące ciągłe awarie i pożary, brak było wykwalifikowanych pracowników, nieopanowano w dostatecznym stopniu tajników procesu technologicznego.

Dopiero w roku 1963 zakład osiągnął projektowaną zdol-

ność produkcyjną, dając budownictwu 27 mln sztuk cegieł. W trzecim pięcioleciu działalności Zakłady w Zesławicach, kładąc nacisk na racjonalną gospodarkę remontową, nie tylko nie ponoszą już strat, ale osiągają zyski. Nastąpił więc długo oczekiwany przełom. W latach 1967 — 1971 plany produkcyjne są systematycznie przekraczane. Cegły „idą jak woda”, plac budowy w dzielnicy bezustannie się powiększa. Zakładom Ceramicznym nie zagraża nawet rozwinięte już budownictwo wielokopłowe, uprzemysłowione jego formy. Na cegle zależy wszystkim — budowniczym i przyszłym użytkownikom izb mieszkalnych.

W roku 1973 Zesławickie Zakłady Ceramiki Budowlanej opuściło ponad 33 miliony sztuk cegieł. To dużo, ale zapotrzebowanie jest o wiele, wiele wyższe...

DECYDUJE JAKOŚĆ

„Klasa 150” — kryptonim dla wtajemniczonych, ale nie trzymając Czytelników w niepewności, wyjaśniam: ten magiczny termin oznacza najwyższą jakość cegły. Jej udział w ogólnej produkcji Zesławickich Zakładów wynosił w roku 1965 zaledwie 3,9 proc., po dwóch latach już 33,7 proc., by w roku 1973 osiągnąć 86,2 proc. wysokojakościowej cegły.

Ta zdecydowana poprawa jakości jest wynikiem doskonalenia organizacji pracy, a przede wszystkim opanowania procesu technologicznego i ścisłego przestrzegania jego reżimu. Nie bez znaczenia na wpływ jakości produkcji miał wzrost poczucia odpowiedzialności każdego członka załogi.

KOMU CEGLE?

W pierwszych latach pracy Zakładów Zesławickich, cała produkcja kierowana była na potrzeby dzielnic i budującego się kombinatu. Głównym odbiorcą wyrobów ZZCB było przez długie lata Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina. Ta długoletnia współpraca przysporzyła Zesławickim Zakładom nie lada lauru — odznaczenia przez ministra budownictwa odznaką „Budowniczy Huty im. Lenina”.

Obecnie cegła ma również duże zapotrzebowanie, jak niegdyś, w pierwszych latach budowy. Jak informuje dyrektor Zakładów mgr Jan Grzesik, produkcję można by zwiększyć niemal o 100 proc., a że zbyt nie byłoby kłopotu. Ludzie budują domki jednorodzinne, budownictwo państwowe i spółdzielcze w dalszym ciągu nie stroni od cegły, a zresztą... podobno jest ona zdrowsza dla użytkowników, niż żużel i beton. Może to tylko taka propaganda, a może jest w tym coś prawdy?

WIELE ZALEŻY OD WARUNKÓW PRACY

Nie wybrzydzając za wiele, za wzrostem produkcji i poprawą jej jakości, za wzrostem wydajności i wysokości płac, nie sży w dostatecznym stopniu warunki pracy załogi. Wiadomo, że projektanci zwykle mają na uwadze wyniki produkcyjne, często zapominając o takiej „drobnostce”, jak człowiek. W wyniku tego błędnego, ale zakorzenionego niegdyś głęboko przekonania, zapomniano o zaprojektowaniu podstawowych urządzeń socjalnych, jak łaźnie i jadalnie. Załoga, która w pierwszym okresie produkcji liczyła 365 osób, miała do dyspozycji zaledwie 6 natrysków w łaźni męskiej i 3 w łaźni kobiet. Dawalo się mocno we znaki nadmierne zadymienie wszystkich pomieszczeń produkcyjnych, a to z tego prostego powodu, że cegły suszył ogień z mialu węglowego z domieszką powietrza, a do tego piece grzewcze posiadały poważne wady konstrukcyjne.

Starania o modernizację źródeł ciepła i poprawę warunków pracy trwają nie tak krótko, bo od roku 1964, obchodzą więc niesławne dziesięciolecie... Wiele problemów pozostaje nadal w sferze korespondencji i jałowych dyskusji,

tudzież opracowanych do realizacji wniosków.

Aktualnie „świta jutrzienka nadziei” — opracowano mianowicie założenia projektowo-kosztorysowe, na podstawie których ma nastąpić realizacja modernizacji zakładów. W tym roku (1974) rozpoczęto wreszcie montaż palników skonstruowanych przez naukowców z AGH, które zlikwidują nadmierne zapylenie i zadymienie w pomieszczeniach produkcyjnych.

Nie wiadomo jednak w dalszym ciągu, kiedy uda się zrealizować wnioski załogi odnośnie budowy obiektu socjalnego, który rozwiązałby nareszcie sprawę łaźni, szatni i jadalni.

Z wyżywieniem załogi też są kłopoty nie byle jakie. W pomieszczeniach piwnicznych istniał w zakładzie bar mleczny. Z obiadów korzystali pracownicy i ich dzieci zdane wyłącznie na posiłki właśnie tutaj, bowiem nie rzadko obydwój rodziców zatrudnionych jest w ZZCB. Po zmianie marż, bar mleczny „przekwalifikowano” na jadalnię III kategorii, poczem zjawiała się wysoka komisja z Krakowa, stwierdziła, iż warunki nie odpowiadają dalszemu utrzymywaniu jadalni i... zlikwidowała ją. Uznano bowiem, że personel (trzy osoby!) musi mieć oddzielną szatnię, że obieralnia ziemniaków nie może być połączona z kuchnią i te de i te pe. Efekt jest opłakany. Istnieje obecnie w Zakładzie jedynie bufet, do którego przy-

wożone są mrożone dania barowe i na miejscu podgrzewane. Nie ma obiadów, nie ma możliwości spożycia godziwego posiłku przez pracowników i ich rodziny. Czarna rozpacz, zwłaszcza, że Zesławice od centrum dzielnicy dzieli odległość 7 kilometrów. Jest to o tyle dziwniejsze, że właśnie teraz, po roku 1970, gdy położono taki nacisk na poprawę warunków socjalnych załogi, pracownicy z Zesławic nagle pozbawieni zostali możliwości stołowania się w zakładzie.

WYNIKI WSPÓŁZAWODNICTWA POWODEM DO DUMY

Nie odkryję Ameryki, jeśli stwierdzę, że współzawodnictwo pracy ma poważny wpływ na wyniki produkcyjne. Załoga z Zesławic od początku istnienia zakładów była chętna do rywalizacji o efekty pracy z innymi zakładami, do czynów społecznych, które niekiedy miały decydujący wpływ na poprawę warunków produkcyjnych robotników.

Efekty były dobre, a nawet bardzo dobre. Dość powiedzieć, że w latach 1969 i 1970 zesławickie przedsiębiorstwo zdobyło I miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym w grupie zakładów ceramiki budowlanej „czerwonej”. Za rzetelną pracę i osiągnięte wyniki, załoga ZZCB otrzymała list od Edwarda Gierka z wyraża-

mi uznania i życzeniami dalszych osiągnięć.

ZAŁOGA

Jeśli już piszę o wsi budownictwie pracy, warto przy tej okazji przypomnieć o kilku chociaż pracowników Zakładów, którzy wiele lat poświęcili naszemu budownictwu, bezpośrednio zaangażowani w produkcję budowlaną, jeżeli wykonywanie podstawowego materiału, jakim jest cegła, leżało w ich rękach.

Wymieniam niewielu ludzi z zesławickiej „Cegielni”, chociaż z pewnością wyróżnienie to powinno przypaść w udziale wielu pozostałym. Na słowa uznania i podziękę zasłużyli — Józef Nalepka, Jan Łaskawiec, Edmund Jabłoński, Wacław Warchol, Michał Karpów, Józef Szabla, Stanisław Michalik, Stefan Pastwa, Maria Zgłobicka, Kazimiera Wawer, Franciszek Wojciechowski, Jan Adamski i wielu innych.

Wyrazem ofiarności, właściwej postawy zesławickiej załogi jest podjęte w tym roku zobowiązanie wygospodarowania dodatkowo 400 tys. złotych w ramach „banku 30 miliardów”. Również w roku 1973 pracownicy Zesławickich Zakładów przysporzyli Polsce 400 tys. złotych ponad plan.

Tyle w błyskawicznym skrócie o naszych sąsiadach „zza miedzy”. Będzie o nich głośno z pewnością jeszcze nie raz...

DANUTA RYBARCZYK
Fot. JANUSZ PODLECKI



Najstarsi stażem



WŁADYSŁAW GRATKOWSKI, wypalacz ceramiki, pracuje w Zakładach Zesławickich już 21 lat. Nie ma dla niego problemów nie do rozwiązania, zna

sprawy produkcji, jak się to mówi „od podszewki”. Nie też dziwnego, że zalicza się do doświadczonego gospodarza swego zakładu pracy, cieszy się sympatią i zaufaniem załogi.



STANISŁAW MICHALIK, brygadzieta grupy wypalaczy, członek plenum Rady Zakładowej. W Zesławicach zatrudniony od 1953 roku, pracownik sumienny, legitymujący się wysoką wydajnością pracy, uczynny i chętny do przekazywania swych doświadczeń młodym.



ZOFIA WAŚ, formowacz maszynowy, od 16 lat pracuje w Zesławicach. Można o niej powiedzieć to samo, co o jej koleżance „po fachu” — Marii Guś-

piel. Kobiety zresztą wiodą prym w Zakładach Zesławickich i są doceniane przez kolegów, którzy nie jednego mogą się od nich nauczyć...



JÓZEF NALEPKA, pracuje w Zesławicach 22 lata, jest operatorem ciężkiego sprzętu. Dużo działa społecznie — jest członkiem egzekutywy POP.

Posiada odznakę „Budowniczego Nowej Huty” oraz „Zasłużonego dla Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych”.



JAN ADAMSKI, przerabiacz maszynowy, już w przyszłym roku święcić będzie jubileusz 25-lecia pracy w Zesławicach. Za wzorową pracę odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Pełni funkcję brygadzysty zmiany i jak nikt — dba o powierzony mu sprzęt.



EDWARD SZYMAŃSKI, główny księgowy Zesławickich Zakładów od 19 lat. Posiada szczególny dar... wyszukiwania rezerwy produkcyjnych i środków pozwalających na obniżenie kosztów własnych. To między innymi jego zasługa, iż zakłady z przedsiębiorstwa deficytowego stały się przedsiębiorstwem rentownym. Bierze czynny udział w propagowaniu współzawodnictwa pracy. Wieloletni wykładowca partyjny.

Otrzymał odznakę „Zasłużonego dla Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych”.



MARIA GUŚPIEL, formowacz maszynowy, w Zesławicach — 17 lat. Pracownica niezwykle ambitna, dbająca o zakład nie tylko na swoim odcinku pracy. Służy przykładem innym, zawsze można na niej polegać.



JAN ŁASKAWIEC, „dwudziestolatek” Zakładów. Zajmuje stanowisko starszego mistrza warsztatu, posiada wysoką znajomość zawodu, której nie ukrywa przed kolegami, chętnie służy im pomocą. Jest przewodniczącym Rady Zakładowej. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i odznaką „Budowniczego Nowej Huty”.



Wspólnym wysiłkiem...



Oprócz Głównego Wykonawcy, realizującego budowę Kombinatu (i szereg innych, niemniejszych zadań) szeroko znanego „BUDOSTALU” (dawnego PPB HIL) o którym piszemy na kolumnie 4 — działa prawie od początku budowy huty szereg przedsiębiorstw tzw. podwykonawców. Realizują one — jako przedsiębiorstwa specjalistyczne — określone zadania w złożonym procesie budowy i rozbudowy ogromnego zakładu metalurgicznego. Bez ofiarnej pracy ich wysoko wykwalifikowanych, doświadczonych załóg, nie byłoby możliwe wybudowanie w tak krótkim czasie a następnie uruchomienie potężnych jednostek produkcyjnych huty, nie byłoby możliwe osiągnięcia produkcyjno-gospodarcze załóg hutniczych. Dlatego XXV-lecie Nowej Huty jest również jubileuszem załóg tych przedsiębiorstw i o najbardziej zasłużonych z nich podajemy zwięzłe informacje w tym n-rze „Głosu”.

„Mostostal” — historia budowy kombinatu

Budowa i rozwój huty od 1950 roku nierozdzielnie związana jest z przedsiębiorstwem, którego nazwa obecnie brzmi: „Krakowski MOSTOSTAL”.

Widzący łączące załogi Krakowskiego „MOSTOSTALU” z budową huty są tak mocne, ich udział w powstawaniu i rozwoju kombinatu tak wielki, że zaprezentowanie dwudziestokilkuletniego dorobku tego przedsiębiorstwa byłoby omal równoznaczne z opisaniem historii „wielkiej budowy”. W każdym z wiekszych obiektów huty jest wielki wkład pracy „Mostostalowców” przy montażu ich konstrukcji, ciężkich maszyn i urządzeń hutniczych. Syntetycznym wskaźnikiem, charakteryzującym dobitnie rozmiar prac wykonanych w minionych latach, jest ciężar zamontowanych konstrukcji, urządzeń i prefabrykatów wynoszący 1,02 mln ton.

Żałogi Krakowskiego „Mostostal” wyróżniły się nie tylko przy budowie kombinatu. Kilkadziesiąt placów budowy na terenie województw: krakowskiego, kieleckiego i rzeszowskiego było i jest nadal terenem ich prac montażowych, m. in. Huta im. Nowotki, Cementownia w Małogoszczy, Sadeckie Zakłady Naprawy Autobusów, Żywiecka Fabryka Maszyn, Skawieńskie Zakłady Koncentratów Spożywczych, Odmrażalnia Rudy w Medyce. Na terenie m. Krakowa „Mostostal” pracuje przy Automatycznej Centrali Telefonicznej, montażu Wytwórni Domów, rozbudowie Krakowskich Zakładów Elektronicznych „Telpod”. Żałogi przedsiębiorstwa wykonały montaż cementowni dla NRD oraz rafinerii ropy dla Konga a w okresie wcześniejszym dostarczyły m. in. pływające zbiorniki dla Egiptu, konstrukcje hangarów dla Indonezji, kon-

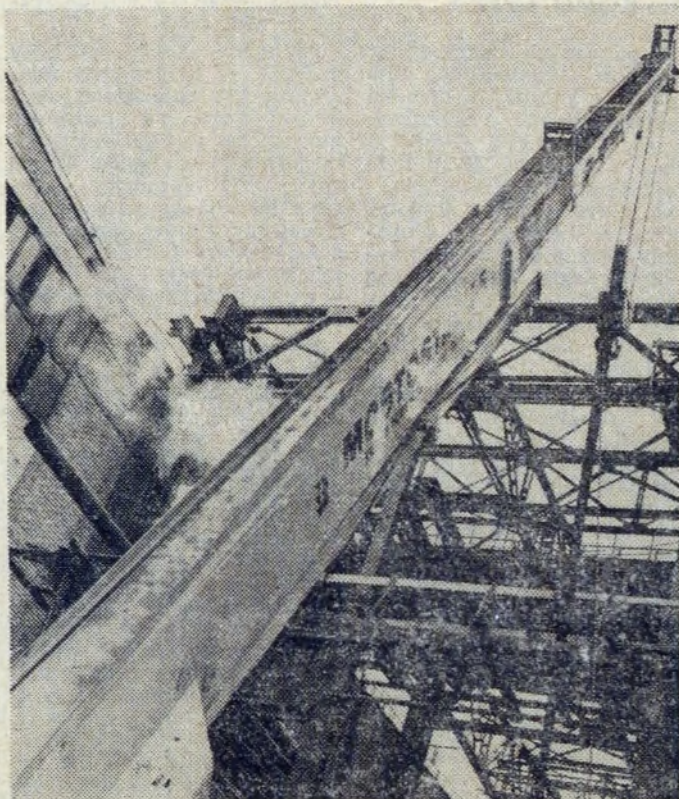
strukcje hal dla Iranu i szereg innych dla Turcji, Finlandii, Jugosławii, Ghany.

Obecnie „Mostostal” jest już „miliardem”, bowiem wartość produkcji globalnej w 1973 roku przekroczyła 1 mld zł (od początku działalności sięga wartości 8 mld zł) i ma niewielu konkurentów wśród przedsiębiorstw swej branży.

Ofiarną załogę „Mostostal” tworzą fachowcy różnych specjalności z wysokimi kwalifikacjami, o wieloletnim doświadczeniu. Dzięki temu szereg razy skracali harmonogramy prac montażowych, umożliwiając — wspólnie z załogami innych przedsiębiorstw wykonawczych — wcześniejsze przekazanie do eksploatacji urządzeń huty i innych obiektów.

Zrozumienie swych zadań w służbie dla Ojczyzny i wysokie kwalifikacje fachowe uduku mentowali Mostostalowcy wprowadzeniem wielu nowych rozwiązań techniczno-organizacyjnych, skracających cykle montażowe i zwiększających wydajność pracy. Np. opracowanie i zastosowanie konstrukcji powłokowych galerii i mostów stało się nowością techniczną w skali światowej, opatentowaną jako wynalazek, umożliwiając 4—8-krotne zmniejszenie ciężaru galerii — w porównaniu z poprzednio stosowanymi. Zostały one szeroko zastosowane również w kombinacie.

W uznaniu tych wybitnych zasług w zakresie budownictwa przemysłowego i za osiągnięcia w dziedzinie postępu technicznego — Krakowski MOSTOSTAL został odznaczony Orderem „Sztandaru Pracy” II kl. oraz wieloma innymi odznaczeniami i wyróżnieniami.



„Transbud” — arterie budowlanych

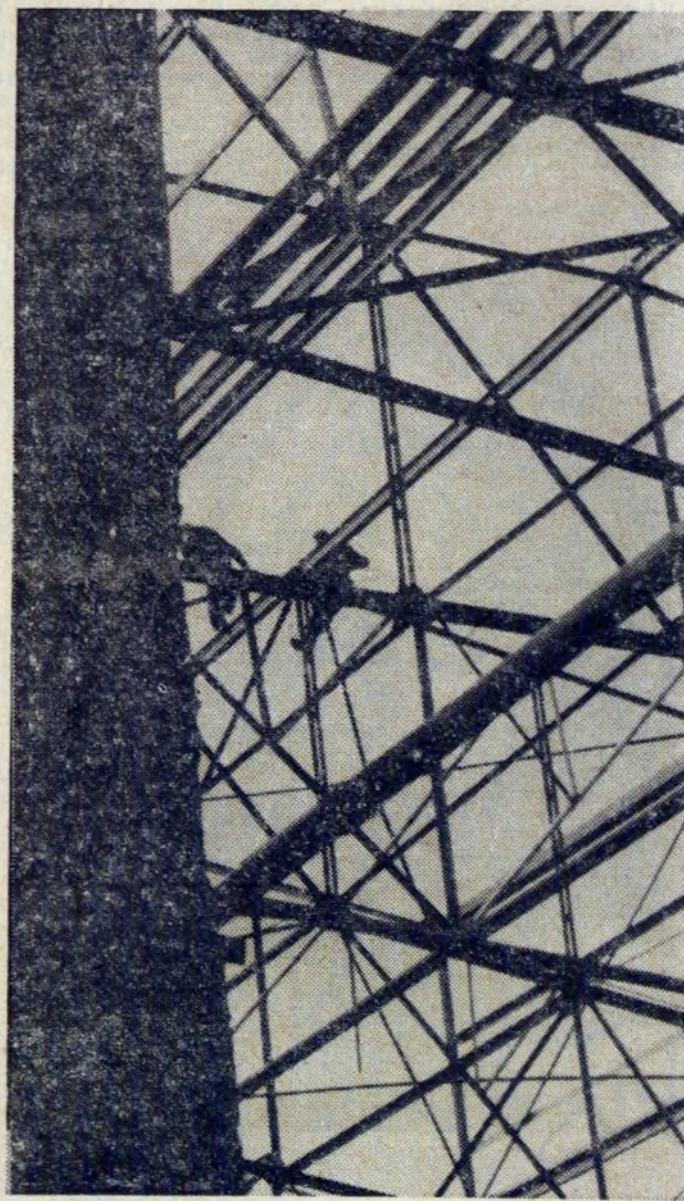
Czym dla organizmu ludzkiego arterie krwionośne — tym dla wielkiej budowy sprawnie funkcjonujący system transportu materiałów i surowców. Tę właśnie funkcję od początku budowy Huty spełnia Przedsiębiorstwo Transportowo-Sprzętowe Budownictwa „Transbud” i to spełnia ją dobrze, ku zadowoleniu swych potężnych i wymagających kontrahentów. Swym taborem liczącym ok. 1000 pojazdów, w tym wiele nowoczesnych samochodów typu „Steyr”, „Tatra”, „Stetter”, „Jelez” o ładowności sięgającej 20 ton — przewiezie w br. 30 mln ton ładunków. Oznacza to wzrost dwukrotny w porównaniu z rokiem ubiegłym, a równocześnie ta ogromna ilość ładunków będzie stanowiła 1/3 ogólnej masy przewozów „Transbudu”, zrealizowanych przez to przedsiębiorstwo w 23 latach poprzednich (tj. 1949—72). Jest to dynamika wzrostu zadań, stawiająca „Transbud” na czołowym miejscu wśród przedsiębiorstw swej branży. Osiągnięcia te zapewnia nie tylko zwiększenie taboru przewozowego lecz coraz lepsze jego wykorzystywanie i organizacja pracy 2,5-tysięcznej doświadczonej, wykwalifikowanej i ofiarnej załogi.

Główny front prac „Transbudu” stanowi nadal rozbudowa i modernizacja kombinatu i sytuacja ta utrzyma się również w latach następnych. Drugim, niewiele mu ustępującym i zyskującym coraz bardziej na znaczeniu, jest kompleksowa obsługa transportowa budowy Huty „Katowice”. Tysiące metrów sześciennych ziemi i betonu, tysiące ton żelaza zbrojeniowego, cementu i innych materiałów budowlanych — to przewozy, które przy rozbudowie przemysłu hutniczego musi wykonać wyspecjalizowana załoga transportowców. Ponadto pomagają oni załogom budującym dzielnicę, ale są to — w porównaniu z budownictwem przemysłowym — zadania stosunkowo znacznie łatwiejsze i mniejsze tonażowo. „Transbud”, oprócz bazy na terenie kombinatu, posiada oddziały w Nowej Hucie, Bochni, Łosiczu i w Dąbrowie Górniczej, a niebawem powstaną nowe oddziały w Sławkowie i w Łęgu.

Podstawową część załogi, mocno związanej od wielu lat ze swym zakładem, stanowią kierowcy i mechanicy samochodowi wraz z personelem obsługi. EUGENIUSZ PROCHOWNIK i STANISŁAW KICINSKI — kierowcy samochodów ciężarowych, JAN NĘDZA — elektro-mechanik samochodowy, JAN DZIEDZIC — brygadziśta, monter samochodowy — to jedni z wielu szczególnie wyróżniających się w pracy zawodowej, aktywni społecznie, o ponad 20-letni stażu w „Transbudzie”. Inż. WALDEMAR DYBAŁA rozpoczął pracę jako uczeń, a obecnie jest kierownikiem warsztatów centralnych, MARIAN STOLCZYK w okresie 24 lat awansował od niewykwalifikowanego robotnika do stanowiska z-cy dyrektora d/s eksploatacji. Przedsiębiorstwem kieruje inż. WŁODZIMIERZ SMETANA, długoletni fachowiec z branży budowlano-transportowej wraz ze swym I z-cą inż. LESŁAWEM LUBAŃSKIM.

O patriotycznej zaangażowanej postawie załogi „Transbudu” świadczy 16 mln zł zobowiązań w br. oraz dyplom uznania nadany przez KC PZPR i Radę Ministrów — jako zaszczytne wyróżnienie za wysokie wyniki pracy.

JAN CHOMA
Fot.: M. GŁADYSEK



Energia i urządzenia elektryczne decydują...

Pracą podstawowych urządzeń i agregatów hutniczych uwarunkowana jest prawidłowym, bezawaryjnym funkcjonowaniem elektrycznych maszyn napędowych i urządzeń sterujących (pomiarowo-kontrolnych). Montażem i uruchomianiem ich wraz z zakładaniem kabli i instalacji zasilających oraz oświetleniu zajmują się w hucie od 1955 r. Przedsiębiorstwo Robotów Elektrycznych „ELEKTROMONTAŻ”.

W tym okresie czasu moce produkcyjne przedsiębiorstwa (liczone w mln złotych) wzrosły od 36 mln w 1956 roku do ok. 500 mln zł w r. b. Obejmują one tzw. produkcję podstawową, bowiem „Elektromontaż” wykonuje ponadto — w ramach produkcji pomocniczej — wyroby na eksport o wartości ca 60 mln zł. W związku z rozbudową huty zadania przedsiębiorstwa wzrastały średnio o 12 proc. rocznie, a w r. b. wzrosły aż o 35 proc. w porównaniu z ro-

kiem ubiegłym. Ten skok spowodowało włączenie „Elektromontażu” do prac przy budowie Huty „Katowice”. Jest to zrozumiałe, ponieważ załoga w prawie 20-letnim okresie swej dotychczasowej pracy wyspecjalizowała się przede wszystkim w montażu i ruchu urządzeń elektrycznych przemysłu hutniczego.

Oprócz tych dwóch głównych terenów robót, brygady „Elektromontażu” pracują przy modernizacji i rozbudowie Huty im. Bieruta w Częstochowie i Huty M. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim. Obecnie przedsiębiorstwo wykonuje również szereg ważnych robót dla Nowej Huty, mianowicie instaluje oświetlenie szeregu ulic w nowych o-

siedlach, buduje tak ważne podstacje elektryczne dla MPK oraz montuje urządzenia elektryczne w Wytwórni Domów w Bieżanowie.

Ze względu na szczególnie trudny i odpowiedzialny zakres wykonywanych prac, nowohucki „Elektromontaż” jest w swym Zjednoczeniu przedsiębiorstwem inicjującym, o specjalnej, nowoczesnej organizacji, stosującym — zresztą z bardzo dobrymi rezultatami — nowe, eksperymentalne zasady wynagradzania i gospodarki funduszem płac, preferujące wzrost wydajności pracy załogi.

1700-osobowa załoga „Elektromontażu” — to wysoko wykwalifikowani fachowcy o „złotych rękach” (zwłaszcza przy naj-

trudniejszych pracach tzw. rozruchowych) — elektromonterzy, inżynierowie i technicy elektrycy — z długoletnim stażem i mocno związani z tym zakładem.

Wśród długoletnich zasłużonych fachowców wymienić należy monterów-brygadzystów: Jana Dziadowca i Tadeusza Wojciechowskiego, kierownika grupy robót Zbigniewa Maciusowicza. Obecny dyrektor generalny „Energopolu” w Warszawie inż. Romuald Kozakiewicz — to również dawny, wieloletni naczelny inżynier „Elektromontażu”. Od 1962 roku przedsiębiorstwem kieruje dr inż. Stefan Żoładz wraz z z-cą inż. Mieczysławem Patrzykiem — specjalistą elektrycy branży hutniczej.

Doświadczona i ofiarna załoga „Elektromontażu”, układająca m. in. rocznie 1200 km kabli i 40 tys. km instalacji elektrycznych — daje gwarancję wykonania trudnych zadań związanych z dalszą rozbudową kombinatu i budową huty „Katowice”.



Krakowski Kombinat Cementowo-Wapienniczy, Zakład wiodący — Cementownia „Nowa Huta”, tak brzmi pełna nazwa nowohuckiej cementowni dającej krajowi 1/15 całej polskiej produkcji cementu.

W skład kombinatu wchodzi:

- Cementownia Szczakowa,
- Zakłady Wapiennicze w Plazie koło Chrzanowa,
- Zakłady Wapiennicze „Czatkowice”.

Głównymi odbiorcami tegorocznego miliona ton cementu były budowy regionu krakowskiego, zakłady prefabrykatów i Gminne Spółdzielnie Samopomoc Chłopska.

SCISLE ZWIĄZANA Z HIL

Cementownia „Nowa Huta” uruchomiona została 30 kwietnia 1959 r., jako przemysłownia cementu — przekazanie do eksploatacji nastąpiło 12 września 1959 r.

Miejsce usytuowania Cementowni „Nowa Huta” obok Huty im. Lenina miało na celu wykorzystanie odpadowego żużla granulowanego wielkopiecowego.

Projekt wstępny zakładał ścisłą współpracę Cementowni „Nowa Huta” z kombinatem, obejmującą: zaopatrzenie w żużel granulowany, gaz wielkopiecowy, wodę pitną i przemysłową, energię elektryczną, odprowadzanie ścieków, jak również korzystanie ze wspólnej bocznicy kolejowej i portu rzecznej.

Do produkcji cementu miał być wykorzystany żużel z Huty im. Lenina, klinkier dostarczany z Cemen-

towni „Wiek” w Ogrodzieńcu oraz gips z Doliny „Nidy”.

Zdolność produkcyjna Zakładu przy wyposażeniu w 6 młynów cementowych i 4 suszarnie żużla wynosiła 700 tys. ton/rok. Surowce do produkcji cementu hutniczego „250” miały zawierać: 48 proc. żużla, 48 proc. klinkieru, 4 proc. gipsu.

ROZBUDOWA ZAKŁADU

Nowe założenia projektowe przyjęte 5 maja 1959 r. ustaliły rozbudowę Cementowni „Nowa Huta” do 1.020 tys. ton cementu rocznie, przy produkcji klinkieru metodą suchą w ilości 273.000 ton. Dostawcą wapienia są Zakłady Wapiennicze w

Czatkowicach, dostawcą żużla — Huta im. Lenina, wpałków parytowych — fabryki kwasu siarkowego lub fabryki przemysłu celulozowego, dostawcą gipsu — Zakłady Przemysłu Wapienniczego „Dolina Nidy” w Gackach.

Rozbudowę zakładu podjęto w I kwartale 1960 roku. 1 stycznia 1963 roku oddano do eksploatacji dalsze 2 młyny cementu, dwa piece obrotowe, dwa młyny surowca, dwa młyny węgla i suszarnie węgla.

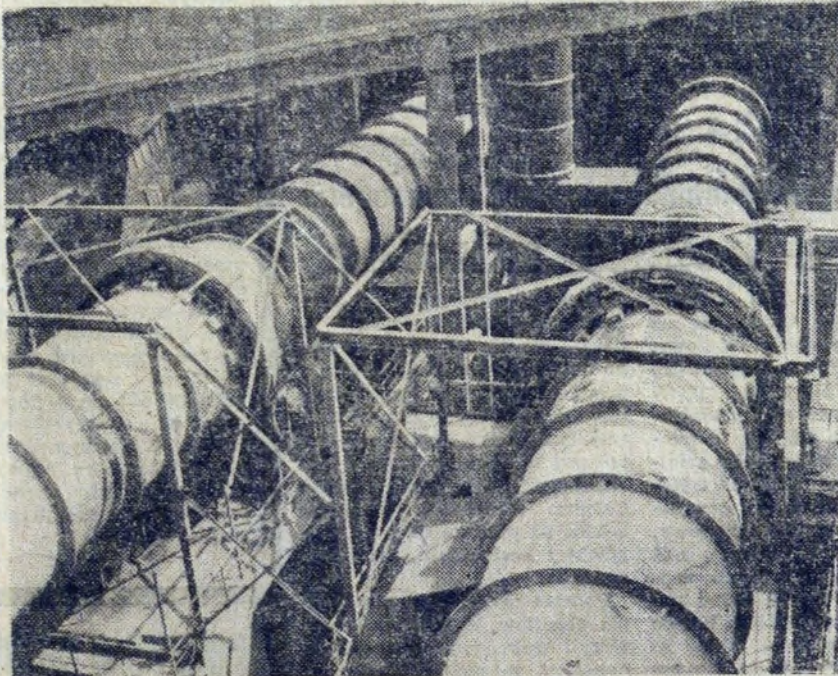
W związku z uruchomieniem pieców obrotowych, Cementownia „Nowa Huta” mogła pokryć zapotrzebowanie na klinkier w 50 proc., pozostałe 50 proc. sprowadzamy w dalszym ciągu z Cementowni „Wiek”.

CIĄGŁY WZROST PRODUKCJI

Dzięki ciągłej modernizacji zakładu następuje dynamiczny wzrost produkcji: rok 1959 — 159 tys. ton, rok 1960 — 660 tys. ton, 1965 — 956 tys. ton, 1970 — 1.027 tys. ton, rok 1973 — 1.067 tys. ton cementu.

PRODUKCJA NOWOŚCI RYNKOWYCH

Od roku 1973 produkuje się nowy materiał wiążący. Jest to spoiwo żużlowe. Dotąd wyprodukowano 2 tys. ton. Produkcja spoiwa żużlowego zastępującego deficytowy cement przy wytwarzaniu elementów budowlanych, oparta jest na opracowaniu Instytutu Międzyresortowego Materiałów Budowlanych i Ogniotrwałych przy AGH w Krakowie.



Fot. J. BROŻEK

Dzięki wysuszeniu żużla do zawartości 2 proc. wody i poddaniu go procesowi przemiału, uzyskuje się materiał o większym stopniu rozdrobnienia, posiadający własności wiążące — po dodaniu specjalnych aktywatorów. Odbiorcą spoiwa żużlowego są Zakłady Żelbetowe — w Czyżynach-Lęgu.

W roku 1974 zaplanowano wyprodukowanie 14.000 ton spoiwa żużlowego. Do dnia dzisiejszego wyprodukowano blisko 5.000 ton.

UTYLIZACJA POPIOŁÓW LOTNYCH

Cementownia „Nowa Huta” od roku 1970/71 rozpoczęła wykorzystywać do produkcji klinkieru i cementu hutniczego „250” — popiołów lotnych jako produktów odpadów z Elektrowni „Skawina” i Elektrowni „Rybnik”. W chwili obecnej przerabia się rocznie ponad 25 tys. ton popiołów lotnych.

Jednak do czasu zrealizowania inwestycji mających na celu rozwiązanie dostawy, magazynowania i dozowania popiołów lotnych z Huty im. Lenina, Cementownia „Nowa Huta” posiada ograniczone możliwości eksploatacji tych odpadów.

Jak widać mariaż cementowni z HIL jest nierozdzielny i w dużej mierze rzutuje na jej produkcję.

GEOGRAFIA UCZUĆ

„Jeśli będziecie myśleli kiedyś o Nowej Hucie, nie myślcie o niej tak jak o ekstrakcie socjalizmu, jak o lesie kominów i potęgze wielkich pieców. Myślcie o Nowej Hucie jak o wielkim oceanie spraw ludzkich, do których trzeba dotrzeć i które trzeba rozstrzygnąć.”

Tejchma obok wykazów współzawodnictwa pracy „zawieść już w pokoju Zarządu ZMP mapę tych zwykłych ludzkich spraw. Przybyło uczy się dopiero znaków nowej geografii, geografii uczuć — aby móc tę mapę uzupełnić tak, jak uzupełniał wykres współzawodnictwa.”

Bo dotychczas mapa składa się w dużej mierze z białych plam...”

STEFAN KOZICKI
„WIELKI OCEAN”



125 mln sztuk papierosów dziennie

Zakłady Przemysłu Tytoniowego w Krakowie są przedsiębiorstwem, które dostarcza na potrzeby przemysłu 28 proc. tytoniu przemysłowego, 40 proc. całości wyrobów tytoniowych produkowanych w kraju, oraz wszystkie asortymenty papierosów tzw. grupy I, jak „Carmen”, „Piast”, „Zefir”, „Caro” oraz papierosy „Marlboro”.

Są również jedynym producentem wszystkich rodzajów i gatunków tytoniu fajkowego i tytoniu „Havana” do produkcji cygar — część tego ostatniego eksportują do Holandii. Eksportują również tyton przemysłowy (około 25 proc. produkcji) do Szwecji, RFN, USA i krajów północnej Afryki.

Miłośników przeliczeń matematycznych zainteresuje fakt, że w 1 wagonie PKP mieści się 8 mln papierosów, natomiast tegoroczna produkcja zakładów wyniosła 33 miliardy 960 milionów papierosów. Ile to jest pociągów?

Czyżyńskie zakłady stanowią duży kombinat przemysłowy grupujący w swojej działalności uprawę tytoniu, produkcję tytoniu przemysłowego, produkcję wyrobów tytoniowych, oraz produkcję urządzeń dla potrzeb przemysłu.

Za uzyskane środki dokonywane z eksportu do krajów zachodnich dewizowana jest obecnie szeroko zakrojona modernizacja tego przemysłu, wyposaża się zakłady w nowoczesne wysoko wydajne maszyny, gwarantujące dalszą poprawę jakości wyrobów.

W ostatnich latach, a w szczególności w 1973 roku załoga przedsiębiorstwa liczącego 3700 osób osiągnęła pozytywne wyniki, które przyniosły mu pierwsze miejsce w rywalizacji z pokrewnymi zakładami produkującymi wyroby tytoniowe w kraju.

Roczne zadania produkcyjne przedsiębiorstwa wyrażone wartościowo wg cen porównywalnych zostały wykonane w 103,2 proc. W stosunku do roku 1970 produkcja papierosów wzrosła o 5,4 proc., co w liczbach bezwzględnych stanowi przyrost 1.558,4 mln sztuk papierosów.

W roku 1973 rozszerzono asortyment produkowanych wyrobów o nowe marki papierosów „Sport Ekstra” w ilości 1.205,5 mln szt., „Marlboro” — 11 mln szt., „AB” — 94,7 mln szt. oraz wprowadzono na rynek nowy gatunek tytoniu fajkowego „Kapitan” — 6 ton. Łączna wartość nowych wyrobów wg cen zbytu wyniosła blisko 324 mln złotych.

Z ogólnej wartości produkcji na eksport wyrażającej się kwotą 156.894 tys. zł tylko 11.263,2 tys. zł stanowiły papierosy marki „Zenit”.

W ubiegłym roku przedsiębiorstwo osiągnęło znaczny wzrost wydajności pracy. W stosunku do 1972 r. wydajność mierzona wielkością produkcji na jednego pracownika wzrosła o 4,3 proc. W wydziałach produkujących wyroby tytoniowe wzrost wydajności pracy wyniósł 2,3 proc.

Już wkrótce nie będzie wyzwiew machorki...

...bowiem wymieniono wszystkie urządzenia odpylające na nowoczesne, dwustronne



Sztandar za I miejsce we współzawodnictwie w 1973 roku, prowadzonym przez wytwórnię tytoniową w kraju.

oczyszczanie powietrza. Całkowicie zaprzestano zanieczyszczania ścieków pyłami i innymi odpadami produkcyjnymi — są workowane i wywożone na miejskie wysypiska.

Ogółem wydano na modernizację zakładu 250 mln zł, a w perspektywie najbliższych lat, dalszych 200 mln przeznaczono na zakup nowoczesnych zestawów maszyn do produkcji i pakowania „Klubowych” i „Sportów”.

Do końca 1975 roku zostanie przeprowadzona modernizacja oddziałów pakowni i wyrobu tytoniu. Zostanie rozbudowany odcinek produkcji papierosów „King-Size”. Na lata 1976—80 przewiduje się modernizację fermentowni tytoniu i zakup nowoczesnych linii produkcyjnych. Równocześnie zakłady realizują inwestycje socjalno-bytowe. W I półroczu 1975 r. zostanie zakończona budowa szatni z pełnym zapleczem sanitarnym dla pracowników Wydziału Produkcji Papierosów.

Jeszcze w roku 1974 planuje się oddanie do użytku załogi domu leczniczo-wypoczynkowego w Rabce. W trakcie realizacji jest zagospodarowanie pracowniczych ogródków działkowych. W następnej pięcioletce projektowana jest budowa obiektu socjalno-sportowego na terenie stadionu sportowego w Zakładach. Należy nad-

mienić, że Zakłady biorą również udział we współzawodnictwie między wytwórniami tytoniu przemysłowego.

Trochę historii

Zakłady Przemysłu Tytoniowego są najstarszym przedsiębiorstwem w Nowej Hucie i jednym z najstarszych w Krakowie. Najstarszy obiekt Zakładów — Wytwórnia Papierosów przy ul. Dolne Młyny nr 10 — pamięta jeszcze czasy austriackiego zaboru.

Gdyby za początek istnienia krakowskiego kombinatu tytoniowego przyjąć pierwsze w tym regionie uprawy tytoniu, to symbolicznego kamienia węgielnego powinniśmy szukać w miechowskiej wsi Mianocice. Za pionierów upraw tytoniu uchodzą dwaj mianociący rolnicy, którzy w 1928 r. zaczęli uprawiać zupełnie w tym regionie nie znaną machorkę. Dla zadłużonych, mało rentownych gospodarstw rolnych uprawa okazała się tak opłacalna, że już w dwa lata później lany machorki — a stopniowo także i szlachetnych odmian tytoniu — pokryły 100 ha obszar gruntów, uprawianych przez 60 plantatorów.

Powstaje tytoniowy kombinat

Po II wojnie światowej działają w Krakowie 2 samodzielne jednostki Polskiego Monopoli Tytoniowego: Wytwórnia Papierosów przy ul. Dolne Młyny i Zakład Uprawy Wraz z produkcją tytoniu przemysłowego w Czyżynach.

Krakowska Wytwórnia Tytoniu Przemysłowego — taką przyjmują nazwę czyżyńskie zakłady w 1950 r. — staje się przedsiębiorstwem o coraz większym zasięgu. Prowadzi uprawę tytoniu w okręgu krakowskim, fermentownię w Czyżynach i Oświęcimiu, buduje stacje wykupu tytoniu w Charsznicy, Kazimierzy Wielkiej, Pińczowie, Szczucinie, Jędrzejowie, Staszowie i Busku. Do kompleksu jej obiektów należą także Ośrodek Doświadczalny w Skroniowie.

Już wcześniej, w 1949 r., rozpoczyna się w sąsiedztwie czyżyńskiej fermentowni — budowę wytwórni papierosów. Pierwszą produkcję podejmuje ona w 1954 r.

W tym okresie wzrasta również potencjał produkcyjny Krakowskiej Wytwórni Papierosów, która wzbogaciła się o nowy park maszynowy. W 1959 roku — ostatnim roku jej samodzielnej działalności — wytwórnia produkowała 3.441 mln sztuk papierosów.

Lata 1958 i 1959 stanowią kolejny, ważny etap w historii zakładów. Najpierw następuje połączenie nowej Wytwórni Papierosów z Krakowską Wytwórnią Tytoniu Przemysłowego, a następnie dołącza do nich również Krakowska Wytwórnia Papierosów przy ul. Dolne Młyny. Tak więc w roku 1959 powołany został tytoniowy kombinat, pod obowiązkową do dziś nazwą — ZAKŁADY PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO W KRAKOWIE.

Kolumnę opracował LUDWIK MIKRUT

SPORT

Sytuistyka

Szkolne Igrzyska Sportowe zakończone

Zarząd Dzielnicy Szkolnego Związku Sportowego dokonał podsumowania Dzielnicy Szkolnych Igrzysk Sportowych, które przebiegały w bieżącym roku szkolnym pod hasłem XXX lat PRL i XXV lat Nowej Huty. Na imprezę tę między innymi złożyła się barwna i imponująca defilada sportowców wszystkich szkół dzielnicy reprezentowanych przez zespoły sportowe młodzieży oraz pokaz gimnastyczny.

A oto osiągnięcia poszczególnych szkół we współzawodnictwie — za wyczyn

w pionie szkół podstawowych: dziewczęta — szk. nr 83 przed 100 i 91, chłopcy — szk. nr 100 przed 84 i 91;

w pionie szkół średnich: dziewczęta — Zespół Szkół Mechanicznych nr 3 przed Zespołem Szkół Elektrycznych nr 2 i Zesp. Szkół Ekonomicznych, chłopcy — Zespół Szkół Elektrycznych nr 2 przed Zespołem Szkół Mechanicznych nr 3 i ZSZ HIL;

— o tytuł najbardziej usportowionej szkoły

w pionie szkół podstawowych: I miejsce Szkoła Podstawowa

nr 91, II miejsce Szkoła Podstawowa nr 83, III miejsce Szkoła Podstawowa nr 100;

w pionie szkół średnich: I miejsce Zespół Szkół Elektrycznych nr 2, II miejsce Zespół Szkół Mechanicznych nr 3, III miejsce Zespół Szkół Ekonomicznych;

— o tytuł najlepszej szkoły w lekkiej atletyce

w pionie szkół podstawowych: I miejsce Szkoła Podstawowa nr 91, II miejsce Szkoła Podsta-

wowa nr 83, III miejsce Szkoła Podstawowa nr 100;

w pionie szkół średnich: I miejsce Zespół Szkół Elektrycznych nr 2, II miejsce Zespół Szkół Mechanicznych nr 3, III miejsce III Liceum Ogólnokształcące;

— we współzawodnictwie za masowy udział w rozgrywkach I miejsce Zespół Szkół Mechanicznych nr 3, II miejsce Zespół Szkół Elektrycznych nr 2, III miejsce Zasadnicza Szkoła Zawodowa HIL.



Nowe boiska szkolne

Kilka dni temu XVI Liceum Ogólnokształcące wzbogaciło się o nowy piękny obiekt sportowy. W 1971 roku, Liceum otrzymało po szkole podstawowej nr 37 obiekty sportowe nie nadające się do żadnych imprez sportowych. Przed rokiem więc z inicjatywy Dyrektora Liceum i Komitetu Rodzicielskiego powołano Społeczny Komitet Budowy, który przejął organizację nad przebudową boisk w czynie społecznym przy równoczesnej pomocy finansowej KKFIT. Pomoc zadeklarował również zakład opiekuńczy — nowohucki „Transbud”. Pomagali też uczniowie i rodzice.

Ogólny koszt budowy wyniósł 600 tysięcy złotych, z tego połowę wypracowano społecznie. Nie brakowało przy budowie trudności, które usunięto dzięki ostateczności.

Jako kontynuator tradycji przedwojennych Amatorskiego Klubu Sportowego Czyżyny podjął działalność po wojnie KS „Sparta” a pod koniec lat pięćdziesiątych działał także MKS „Krakus”, posiadający w swym areale chyba największe i miejsca do uprawiania sportu (stadion piłkarski z bieżnią lekkoatletyczną i potrzebne urządzenia, boiska do koszykówki, siatkówki i piłki ręcznej).

Pierwsze zebranie organizacyjne koła sportowego, założonego przez grupę entuzjastów, pracowników Państwowego Przedsiębiorstwa Wyodrębnionego Nowa Huta odbyło się 21 marca 1950 roku. Koło to zostało zgłoszone do Zrzeszenia Sportowego „Stal” działającego tak aż do końca 1956 r., kiedy klubowi nadano oficjalną nazwę KS „Hutnik” Nowa Huta. W tym też roku uchwalono statut klubu przekształcający koło w organizację sportową, posiadającą osobowość prawną.

Jedną z pierwszych sekcji była oczywiście piłka nożna. Powstała pod kierownictwem pierwszego przewodniczącego Zarządu (dziś byśmy powiedzieli — prezesa) Stanisława Wodzisława Filka, początkowo na krakowskich Błoniach, bądź bocznych boiskach Cracovii i Grzegorzecznego. Pierwszy mecz na terenie Nowej Huty rozegrano 1 maja 1952 r. z Garbarnią. Mecz ten wygrał „Hutnik”, czyli wówczas jeszcze „Stal” w stosunku 2:1. Dopiero jednak w 1953 r. wśród działaczy zrodziła się myśl o wybudowaniu własnego obiektu. Wybrano tzw. Suche Stawy. Budowę rozpoczęto w 1955 r. w ramach pracy społecznej pracowników HIL, zawodników i młodzieży zrzeszonej w ZMP. 12 maja 1957 r. w Dniu Hutnika, przedstawiciele Zarządu KS „Hutnik” odebrali symboliczne klucze do stadionu z rąk ówczesnego dyrektora naczelnego HIL Antoniego Czechowicza. I tak się rozdała historia Klubu Sportowego „Hutnik” przy Hucie im. Lenina, dziś już dobiegająca blisko ćwierć wieku.



Na nowym boisku — pierwsze popisy gimnastyczne.

V SPŁYW KAJAKOWY NA RABIE

W dniach 1 i 2 czerwca 1974 odbył się V spływ kajakowy na Rabie z okazji dnia Kultury Fizycznej i Turystyki organizowany corocznie przez klub turystyki kajakowej „WIKING” w Hucie im. Lenina. Mimo niesprzyjającej pogody na starcie w Gdowie zameldowało się 28 uczestników w tym 16 z PKM Budostal. W niedzielę rano nastąpił start do Cikowic koło Bochni, gdzie znajdowała się meta. Po krótkim odpoczynku nastąpiło zakończenie spływu i rozdanie nagród. Puchar przechodni zdobyła załoga PKM „Budostal” za ilość startujących załóg. Rozdane zostały też nagrody indywidualne za udział w konkursie rzutów lotkami do tarczy.

Szkoda że na zakończeniu nie byli obecni przedstawiciele Zarządu Oddz. PTTK w Hucie im. Lenina, ani inni przedstawiciele organizacji społecznych, przecież wkład pracy działaczy społecznych winien być oceniany na bieżąco a nie tylko w rocznych sprawozdaniach. Uwagę tę kieruję do Zarządu Oddz. PTTK.

Jerzy Misiaszek
(korespondent)

AKTUALNOŚCI SPORTOWE

No więc stało się to, czego nie śmieliśmy i nie chcieliśmy sobie wyobrazić. W pierwszej chwili ogromne rozgoryczenie i rozczarowanie. Bo przecież apetyty w ciągu poprzednich dwu piłkarskich sezonów urosły nam do rozmiarów pierwszoligowych, tymczasem w ciągu roku przyszło nam nasze zapęły ostudzić tak radykalnie.

Po najboleśniejszych pierwszych dniach, w czasie których krytykuje się wszystko i wszystkich, widząc błędy nawet tam gdzie ich nie było, przyjdzie czas na gruntowną analizę; przyjdzie czas na podjęcie kroków w celu zastopowania regresu. Nie będzie to na pewno łatwe, gdyż doświadczenie uczy, że tylko nieliczni w podobnej sytuacji się nie załamali i po okresie impasu konsekwentnie pili się w górę.

Żeby to jednak nastąpiło, trzeba sobie najpierw uświadomić kto popełnił błędy i jakie one były. Przecież nie zwinili tylko zawodnicy, choć do nich z pewnością możemy mieć sporo pretensji. Na ich usprawiedliwienie można przypomnieć o kontuzjach, które prześladowały kilku kluczowych piłkarzy.

Jeśli zawiódło szkolenie, to należało wcześniej zapewnić drużynie odpowiednich trenerów, wyposażonych w wiedzę gwarantującą nowoczesny trening. Nie wydaje mi się aby uporano się już z tym zagadnieniem.

Mam również wątpliwości co do wartości pracy wychowawczej opiekunów naszych futbolistów. Do tych, którzy zarzucali wcześniej trenerowi brak silnej ręki, podczas gdy sami tej sily i konsekwencji w postępowaniu byli pozbawieni. Trzeba więc chyba w przyszłości ograniczyć ilość „rządzących”, a w zamian kompetencjami i prerogatywami obdarzyć kilku energicznych fachowców, stając się, z otwartą głową, oddanych klubowi bez reszty. Inaczej nie zbuduje się kolektywu, z którym można by awansować. A drużynie Hutnika do miana kolektywu brakowało ostatnio bardzo wiele.

Na koniec sprawa najbardziej przykra. Szkoda, że Zarząd klubu postawił na jedną kartę. W takiej grze albo się dużo wygrywa, albo jeszcze więcej przegrywa. Naszym udziałem jest dziś porażka, tym dotkliwsza, iż mamy świadomość, że gdyby kierownictwo KS Hutnik łaskawym okiem patrzyło na pozostałe sekcje, osiągnęłyby one jeszcze większe sukcesy. Hutnik mógłby mieć kilka innych drużyn na najwyższym krajowym poziomie. Warto to w przyszłości wziąć pod uwagę, gdyż o pozycji i znaczeniu klubu nie przesądza przecież jakość jednej sekcji — piłki nożnej.

MARIAN SUDA

Uroczyste spotkanie działaczy TKKF

Ostatnio odbyło się w Urzędzie Dzielnicy w Nowej Hucie uroczyste spotkanie działaczy TKKF. Udział wzięli w nim m. in. przewodniczący tzw. statutowych ognisk TKKF oraz ognisk zakładowych z terenu dzielnicy. Spotkanie to odbyło się z okazji obchodów Tygodnia Kultury Fizycznej w Nowej Hucie.

Zebrań podkreślali z zadowoleniem postępującą integrację działalności TKKF, coraz lepszą współpracę między zarządami ognisk. W czasie Tygodnia Kultury Fizycznej nastąpiło duże nasilenie imprez w osiedlach Nowej Huty. Znaczenie więcej niż zwykle odbyło się też imprez organizowanych przez kluby sportowe — dla mieszkańców dzielnicy, a specjalnie dla dzieci i młodzieży.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje Międzyszkolny Klub Sportowy, który przeprowa-

dził dwa udane turnieje. Dużo ciekawych imprez przygotowały także inne kluby propagując najzdrowsze, czynne formy wypoczynku po pracy. W czasie spotkania odznaki zasłużonym działaczom TKKF wręczył wiceprzewodniczący ZW TKKF w Krakowie Witold Sulma. Złotą Odznakę otrzymała Maria Muszak z Ogniska „Relaks”, Srebrną Odznakę — Jerzy Korzelski z Ogniska TKKF OHP „Znicz” oraz Bogdan Biskup z Ogniska „Apollo” Brązowymi Odznakami TKKF uhonorowani zostali: Władysław Gofron — zastępca Naczelnika Dzielnicy, Marian Kempa — przewodniczący ZD ZMS, Witold Kucharski — przewodniczący DrKKFIT w Nowej Hucie oraz Bogdan Szmida z Ogniska „Jagiellońskiego”.

Ponadto kilkunastu działaczy TKKF otrzymało dyplomy uznania, nagrody książkowe, proporzeczki. (jd)

KOMUNIKAT

Zarząd Klubu Sportowego Hutnika Kraków przy Hucie im. Lenina Sekcja Sportów Motorowych organizuje w dniu 16 VI 1974 r. Motocyklowy Rajd Szosowo-Terenowy jako Powiatową Eliminację o „Puchar Polski”.

Udział w Rajdzie mogą brać wszyscy posiadacze motocykli, skuterów i motorowerów, zrzeszeni i niezrzeszeni, mężczyźni i kobiety pod warunkiem że:

- 1) nie posiadają licencji sportowej,
- 2) motocykl jest prywatną własnością i nie jest modelem sportowym,
- 3) wszyscy uczestnicy posiadają aktualne prawa jazdy i dowody rejestracyjne pojazdów.

Pojazdy dzielone są na klasy:

- a) klasa 50 — motorowery, skuter i motocykle o poj. silnika do 50 cm³
- b) klasa 125 — motocykle i skuter o poj. silnika od 50 do 125 cm³
- c) klasa pow. 125 — motocykle i skuter o poj. silnika pow. 125 cm³

Rajd składa się z następujących konkurencji:

- a) sprawdzenie znajomości kodeksu drogowego,
- b) jazdy szosowo-terenowej dl. 40 km
- c) próby szybkości terenowej na dl. ok. 300 m.
- d) próby sprawności.

Zawodnicy którzy spełnią warunki określone w regulaminie mogą uzyskać licencję sportową oraz zakwalifikować się do udziału w Eliminacji Wojewódzkiej.

Szczegółowy regulamin rajdu jest do wglądu u organizatora w dniu 14. VI. br. od godz. 17.00 do 19.00 w garażach KS Hutnik na osiedlu Hutniczym w Nowej Hucie. Zgłoszenia można przesyłać na wyżej wspomniany adres lub przyjmowane będą w dniu zawodów w pomieszczeniach szatniowego łowiska KS Hutnik przy al. Igołomskiej w Nowej Hucie.

Po raz dwunasty Centralny Rajd Hutniczy

Prezes PTTK w Zabrzu kol. Jan Macioszek otrzymał zaproszenie na Centralny Rajd Hutników „Gorce-74”. (MA)

UDANY BYŁ RAJD PRZEDSZKOLAKÓW

Za naszym pośrednictwem serdecznie dziękują organizatorom przyszłej tury — uczestnicy I Rajdu Przedszkolaków. Impreza udała się na medal. Zgromadziła na trasach w Łasku Mogiłskim ponad 450 małych uczestników i dostarczyła im moc wrażeń. Dzieci brały udział w konkursach zręcznościowych, w wysięgu na rowerkach i w zabawach. Posiadały się mlecznymi napojami sprezentowanymi im przez Zakłady Mleczarskie w Nowej Hucie. Bawiły się znakomicie.

I Rajd Przedszkolaków zorganizowany został przez Oddział PTTK Nowa Huta — miasto.

EGZAMIN NA ORGANIZATORÓW TURYSTYKI

Informujemy, że 18 bm. (wtorek) o godz. 17 odbędzie się w Klubie Turystyki HIL, budynek DMH III p. egzamin dla uczestników arsu na organizatorów turystyki.

JERZY DANEK

Rajdy z tego cyklu cieszą się od wielu lat zasłużoną sławą. Dziesięciokrotnie turyści z Huty im. Lenina gościli Pieńiny. W ub. roku, po raz pierwszy, Centralny Rajd Hutników odbywał się na terenie Górców. Tym samym z Pieńin przeniesliśmy się w równie piękne pasmo górskie Górców, gdzie spotykać się będziemy na tradycyjnych hutniczych rajdach turystycznych, chyba również... przez 10 kolejnych lat.

Tego roku Rajd „Gorce-74” przebiega w trzech dyscyplinach: pieszej nizinnej, pieszej górskiej i motorowej. Udział w imprezie zgłosiło już 347 uczestników rajdu, wśród nich — goście naszych hutników z Zawiercia, z Huty „Zygmunta” i z Huty „Łaziska”. Największym powodzeniem cieszą się trasy półtoradniowe w Górcach. Uczestnicy rajdu nocować będą w Rabce i w rejonie Turbacz.

Zakończenie imprezy odbędzie się 16 bm. w Rabce na stadionie sportowym KS „Wierchy”. Turyści wezmą udział w licznych konkursach z nagrodami (o dobór dobrej rozrywki troszczy się kol. Stanisław Zawada), staną w szranki zgadując, w górach kondycję — posiłkiem przygotowanym przez OZR HIL. Dodam jeszcze, że atrakcją będzie koncert na stadionie orkiestry dętej ZDK HIL.

Czekamy teraz tylko na ładną pogodę i do zobaczenia na gorczańskich szlakach turystycznych oraz na mecie w Rabce!

WSPÓŁPRACA DAJE DOBRE EFEKTY

VII Rajd Nocny „Nietoperzy” — impreza turystyczna „piechurów” o dużej już tradycji została zorganizowana wspólnie przez Komisję Turystyki Pieszej Oddzia-

tekst i zdjęcia: J. BROŻEK



Tańcem zespołu artystycznego zakończono uroczystość przekazania boisk licealistom.

W SŁUŻBIE ZDROWIA



- Uroczysta akademii w Teatrze Ludowym
- Odsłonięcie popiersia Stefana Żeromskiego

Dwadzieścia pięć lat temu wystąpiła konieczność zabezpieczenia ochrony zdrowia budowniczych Nowej Huty. Istniała wówczas pierwsza przychodnia ogólna i gabinet antystyczny we wsi Mogiła. Następne lata przyniosły powolny lecz systematyczny rozwój placówek służby zdrowia: przybyły lekarzy i pielęgniarki... W 1954 roku społeczeństwu dzielnicy przekazany zostaje szpital, któremu nadano imię wielkiego pisarza, twórcy Judyta — Stefana Żeromskiego.

Zaczęliśmy pracę — podkreślił w swoim wystąpieniu dyrektor naczelny dr Stanisław Wilkoń — w pawilonie jeszcze niewykończonym. Dzisiaj Szpital święci jubileusz 20-lecia. Historia Szpitala, to historia Nowej Huty; rośliśmy razem z nią. Przybywały nowe oddziały. W tej chwili jest placówką wielospecjalizacyjną. W okresie dwudziestolecia przyjęto i leczono

ponad 285 tysięcy chorych z terenu Nowej Huty i pobliskich miejscowości. Tutaj urodziło się 33 tysiące dzieci czyli prawie co piąty nowohucianin.

Wraz z rozwojem szpitala, „rośli” lekarze, doskonaląc wiedzę medyczną i zdobywając specjalizacje. Obecnie, w szpitalu pracuje 110 lekarzy i 436 osób średniego personelu medycznego, w tym 357 pielęgniarek. Wielu z nich żyje sprawami szpitala od samego początku; dla nich jubileusz dwudziestolecia szpitala jest również jubileuszem prywatnym. Przy okazji przypomnijmy, że pierwszym dyrektorem szpitala był dr Stanisław Kostarczyk, który uczestniczył również w uroczystej akademii w Teatrze Ludowym. Wielu pracowników nie doczekało radosnego momentu — jubileuszu 20-lecia. Pamięć niezgających uczczono chwilą ciszy.

W trakcie śródowej uroczystości obdarowano Szpital im.

Żeromskiego Złotą Odznaką m. Krakowa oraz odznaczeniem — Budowniczy Nowej Huty. Nadto odznaczeniem — Budowniczy Nowej Huty, udekorowano: lekarza pediatrę — Edwarda Bieleń, zastępcę dyrektora — Gustawa Jagiellę, ordynatora oddziału zakaźnego — Stanisława Kownackiego, ordynatora oddziału zakaźnego — Eugeniusza Kubatkę, lekarza — Mariana Sylwanowicza, pielęgniarkę — Helenę Ptak i Leokadię Smorągę. Odznaczenie to przyznano również odeszłej niedawno na emeryturę — dr Ewie Rogalskiej-Chrzanowskiej.



Popiersie Stefana Żeromskiego odsłania córka pisarza — Monika.

Były gratulacje, życzenia i ogromne kosze kwiatów od współpracujących ze Szpitalem nowohuckich zakładów pracy — Huty im. Lenina i Zakładu Remontów Hutniczych HPR. Ale najbardziej wzruszającym momentem było wystąpienie kilkuletnich dzieci, a wśród nich chłopca-pacjenta, dla którego szpital stał się domem. Tu spędził już cztery lata, znajdując nie tylko opiekę lekarską ale i rodzicielską serdeczność.

W uroczystej akademii uczestniczyli sekretarz KW — Kazimierz Trębaczewicz, wiceprezydent miasta Krakowa — Julian Jaworski, władze dzielnicy, dyrektorzy krakowskich szpitali, przedstawiciele Huty im. Lenina. Gościem honorowym była córka wielkiego pisarza, którego imię nosi nowohucki szpital — Monika Żeromska. Przewodniczyła tej uroczystej akademii — Stanisława Siudut zastępcą dyrektora Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu m. Krakowa. (A tak dla ciekawości podajemy, że pani Siudut była pierwszą pacjentką Szpitala im. Żeromskiego).

Imprezę uświetnił występ aktorów Teatru Ludowego. W kilka godzin później na dziedzińcu Szpitala odsłonięto popiersie patrona, wykonane według projektu Mariana Koniecznego.

H. ROSIEK

Zdjęcia: J. Brożek

Uroczystości w USC



Okres „Dni Młodości” wybrali do zawarcia związku małżeńskiego ZMS-owcy Elżbieta Iwaniuk i Włodzimierz Kania. Uroczystość zaślubin celebrowała mgr Wanda Sześcińska — Muzyk (kierownik USC w Nowej Hucie) — gośćmi była młodzież, która przyniosła z sobą dla młodej pary „praktyczne upominki”.

Srebrne wesela obchodzili Janina i Wacław Rychłowski, którzy 25 lat temu w Nowej Hucie połączyli się związkiem małżeńskim. Po „Jubiluszowych zaślubinach” państwa Rychłowskich, udzielono ślubu ich synowi Krzysztofowi z Regina Morys.

FOT. J. BROŻEK



Podczas uroczystej akademii w Teatrze Ludowym.

NIE SAMYM CHŁEBEM CZŁOWIEK ŻYJE...

Tym razem chodzi nam o bułki, niezbędne zwłaszcza dla dietetyków, chociaż i ludzie zdrowi je lubią. Nie dość, że przez kilka tygodni nie będziemy jeść popularnych „kajzererek”, ponieważ jakieś tam maszyny są w remoncie, to jeszcze trudności sprawia zakup jakichkolwiek bułek.

Tak na przykład w dniu 10 bm. około godziny ósmej rano bułek w sklepie spożywczym w Centrum „A” JUŻ nie było, w „Delikatesach” JESZCZE nie było, a wreszcie udało się je zakupić w sklepie obok biurowego „Ruchu”. Prosty z tego wniosek, że nie zawiąza pie-

karnia, a jedynie kierownicy poszczególnych placówek handlowych, którzy albo zamawiają zbyt mało pieczywa, albo po prostu nie dbają o to, by dostarczać ono było wcześniej rano.

Przy okazji trzeba wspomnieć i o tym, że często nowohuckie sklepy dysponują pieczywem niezbyt świeżym. W sobotę, 8 bm. ekspedientka w sklepie spożywczym w os. Ogrodowym informowała klientów, że tylko chleb „zakopieński” jest świeży, chociaż innych gatunków chleba było pod dostatkiem. Dlaczego dostarcza się do sklepów wątpliwej świeżości pieczywo, to już chyba pozostanie tajemnicą Zakładów Piekarniczych...

Moda



Prezenterowana koszulka-bluzka meska jest przykładem, że styl „militarny” w modzie męskiej utrzymuje się niezmiennie przez wiele lat. Takie modele są praktycznie szczególnie w okresie letnim i nadają się dla każdego do codziennego noszenia — poza oczywiście uroczystymi, wyjściowymi okazjami.

Pasowanie na budowlanych

W tradycję już weszło uroczyste pasowanie na budowlanych — młodych chłopców, absolwentów Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Nowej Hucie. Uroczystość odbyła się w śróde w hali sportowej KS „Wanda” z udziałem: sekretarza KZ PZPR ZBP „Budostal” Józefa Woźniaka, dyrektora Zbigniewa Boryczki, przedstawicieli związków zawodowych Stefana Kalaski, przedstawicieli kuratorium, Urzędu Dzielnicowego, szkół.

Pasowanych na budowlanych zostało 224 absolwentów ZSB — już dziś wykwalifikowanych pracowników, specjalistów murarzy, cieśli, betoniarzy, dekarzy, posadzkarzy i malarzy. Młodzi adepci — po przeszkoleniu murku — otrzymali szeroki pas — symbol przyjęcia do rodziny budowlanych. Zasilili kadrę przedsiębiorstw podległych Zjednoczeniu „Budostal”, nie raz na pewno usłyszymy o nich jako o przodujących, zaangażowanych pracownikach.

Już dziś na wyróżnienie zasłużyli sobie tacy uczniowie

jak: Henryk Calka, Jerzy Górka, Roman Celazy, Wiesław Rajca, Sławomir Dębski i Bolesław Turski, którzy otrzymali na świadectwach same bardzo dobre stopnie, a z zachowania — wzorowy. Im też przypadł w udziale zaszczyt tworzenia pocztu sztandarowego szkoły.

(jd)

Wszyscy świadczymy na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia.



Polak w podróży

Z pewnym opóźnieniem pragnę zwrócić uwagę na powieść Bohdana Drozdowskiego pt. „Stare srebro”. Obawiam się, że nie ma jej w księgarniach, aczkolwiek stosunkowo niedawno znalazła się na półkach. Natomiast z pewnością znajdzie ją w bibliotece.

Bohdan Drozdowski należy do pisarzy, posiadających tzw. indywidualność. O takich twórcach nierzadko słyszy się bardzo różne a nawet wykluczające wzajemnie opinie. Aktywny na wszystkich polach literackich: zaczął jako poeta, a pierwsze

GOŚĆ Z BERLINA

7 czerwca br. w Technikum Budowlanym im. gen. Karola Świerczewskiego w Nowej Hucie gościł przedstawiciel Ligi Przyjaźni Międzynarodowej z Berlina Herman Kozłowski. Jest on inicjatorem budowy pomnika gen. Waltera w NRD. Spotkanie z młodzieżą upłynęło w serdecznej atmosferze. Młodzież interesowała się sprawami życia młodych obywateli NRD, działalnością organizacji młodzieżowych i zajęć pozalekcyjnych, tym bardziej, że pragnie nawiązać kontakt ze szkołą, której patronem jest gen. K. Świerczewski.

tym: To jest jeden z najważniejszych „atutów” jego piśmarstwa. Czytelnik na ogół ufa pisarzowi, wypowiadającemu się z pozycji współuczestnika i świadka.

Ostrzegam jednak przed pochopnym utożsamianiem narratora powieści pt. „Stare srebro” z autorem. Drozdowski nie jest z zawodu architektem, ukończył tylko polonistykę w krakowskiej uczelni. Jest, za młody na to, żeby jak bohater brać czynny udział w II wojnie światowej i to służąc w oddziałach, maszerujących do kraju z zachodniej strony, co skomplikowało mu w pewnym stopniu biografie. Nie znalazł się wreszcie w Londynie z powodu pogrzebu starszego brata, ale — jak przed chwilą wspominałem — jako odpowiedzialny przedstawiciel naszego rządu. Rzeczywiście: narrator „Starych sreber” jest w każdym calu wytworem wyobraźni pisarza. Wszystko zostało przemyslane!

Przecież gdyby nie doświadczenia wojenne i związki krwi z emigrantem, narrator nie obrałby się z taką swobodą w najbardziej zamkniętych środowiskach, np. wśród znanych z nieufności do obcych i skąpstwa Szkotów, czy w klubach zrzeszających przedwzrostowych oficerów wysokich rang. Gdyby nie trudna i skomplikowana droga życiowa bohatera, który nie mało przeszedł pod czas wojny i po powrocie do kraju, nie byłoby tak przekonujące, jak są, wyniki konfrontacji własnej jego postawy obywatelskiej, ludowej i w istocie socjalistycznej, z byłymi kolegami, którzy pozostając na emigracji w Londynie, sami skazali się na vegetację na marginesach. Ale pamiętajcie, że narrator powieści to nie jest autor, Bohdan Drozdowski, nie zapominajmy jednocześnie, iż pisarz był w Londynie i opisywane kregi zna z własnej obserwacji. Nie z drugiej ręki. W związku z tym mógł sobie pozwolić na taki swobodny i dowcipny tok opowieści. Na trafne wydobycie z życia emigracji rysów, doprawdy nadających się wyłącznie do skarykaturowania... Przyznam się wam, że dopiero „Stare srebro” przekonały mnie do Bohdana Drozdowskiego jako prozaika.

JACEK KAJTOCH

Po Międzynarodowym Festiwalu Filmów Krótkometrażowych

Bez rewelacji

Rewelacji rzeczywiście w tym roku nie było, chociaż kilka a może nawet kilkanaście filmów zasługiwało na uwagę. Bardzo wyrównany zestaw przysłał Jugosłowianie, od filmu animowanego poczynając a na dokumentum skończywszy. Okazuje się, że nawet taką historię, jak brak kobiet w małej wsi, można pokazać dowcipnie i niesztereotypowo. Mam tu oczywiście na myśli film „Dobrze jest być na wsi”.

Jak już czytelnikom interesującym się krótkim metrażem wiadomo, tegoroczny Grand Prix otrzymał jednogłośnie animowany film radziecki Flodora Chitruka pt. „Wyspa”. Film zrozumiały, klarowny, dowcipny a w gruncie rzeczy niezmiernie smutny. Jego wzdźwięk, najostrzej biorąc, brzmi: nie można na nikogo liczyć, tylko na takiego samego biedaka, jakim się jest. Pesymistyczne to dialekt, ale niestety prawdziwe, chociaż... zależy gdzie się żyje.

Ogromny sukces odniósł w tym roku polski reżyser Krzysztof Kieślowski, który za re-

portaż „prosto z Polski” pt. „Pierwsza miłość” nie tylko zdobył Grand Prix na Festiwalu Ogólnopolskim, ale również otrzymał Nagrodę Specjalną w konkursie międzynarodowym. Nie cała publiczność zaaprobowwała ten werdykt, ale liczy się ostateczne zdanie jurorów, którzy większością głosów tak właśnie zdecydowali.

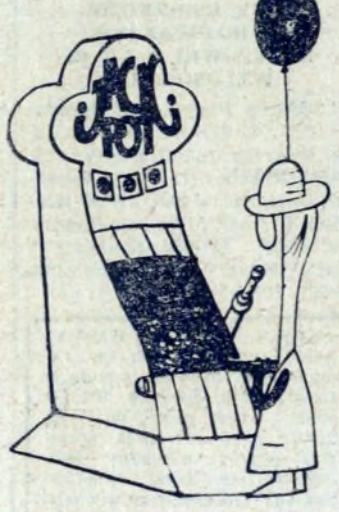
Bardzo smutny, refleksyjny film Jugosłowianina Nikola Babića „Pułapka” zdobył Nagrodę Specjalną prezydenta miasta Krakowa Aluzja historii podstępnie uwięzionych ptaków do niektórych sytuacji w życiu jest aż nadto wyraźna. Nie trudno więc było się doszukać w tym filmie akcentów dażenia do wolności, sprawy najbliższej każdemu człowiekowi.

Osobiście mam nieco żalu do jurorów, że to, że Joaquín Cortez z Wenezueli za film „Duże miasto” otrzymał jedynie podziękowanie, a wzruszający film brazylijski „Ojciec ze wyciąga dłoń” nie został uhonorowany nawet wyróżnieniem. Przecież motto krakowskich festiwali

brzmi „Nasz wiek dwudziesty” i ukazanie skrajnej nędzy w zestawieniu z humanitarną działalnością ojca Ze, nota bene biedaka i kaleki, powinien zasłużyć na uznanie. Zwiastując, że reportaż zrobiony był interesujący i zawierał wiele akcentów poznawczych.

Na koniec trzeba wspomnieć o organizacji festiwalu. W roku przyszłym warto zastanowić się nad tym, kto ma otwierać i zamknąć festiwal, aby uniknąć kompromitacji. Szczytem wszystkiego było wprowadzenie do nocnego pokazu filmów nagrodzonych w Oberhausen. Dwóch jakających się i nawet nie umiejących poprawnie czytać ludzi, na tle przemilego, kulturalnego dyrektora Festiwalu z Oberhausen, stanowiło żalostny obraz naszej nieudolności i beztrości.

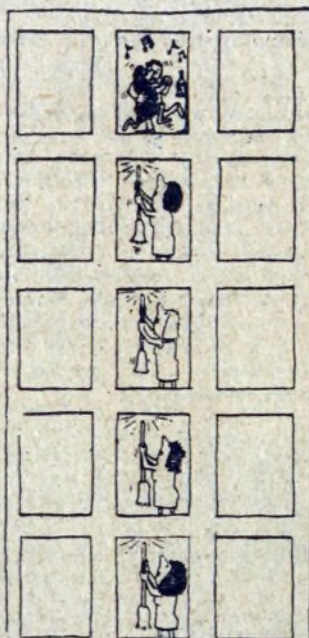
A techniczna strona pokazów? Dość powiedzieć, że prawie na każdym z nich podczas trwania Festiwalu Międzynarodowego, częściej słuchawek nie działała, aby wyrobić sobie zdanie o organizatorach, lekceważących publiczność,



Kadr z zabawnego filmu szwedzkiego „Jednoręki bandyta”.



ŚMIECHU warte



Nowohucka integracja.



..... TEST PANI RÓWIEŚNIOŻKA NOWEJ HUTY?
- NO WIE PAN, JESTEM OD NIEJ
MŁODSZA...!!

SĄSIADKI
— Słyszala pani?
— Nie słyszałam.
— A ja słyszałam, że pani słyszała.
MARCHEWKA
Mamusia do synka:
— Dlaczego nie chcesz jeść?
Mówiłeś przecież, że jesteś głodny jak wilk.
— Tak mamusi, ale czy widziałas wilka, który by jadł marchewkę?



Rys. A. KURJANOWICZ

BOCIAN
Ojciec do 5-cioletniego synka:
— Chodź, pokażę ci brzojszka, którego przyniósł ci bocian.
— Ja wolałbym widzieć tego bociana...

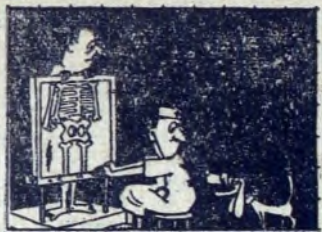
CISZA
— Pani mąż cierpi na depresję nerwicową. Potrzebuje absolutnej ciszy.
— Panie doktorze, ja mu to mówię tysiąc razy dziennie.

PECH
— Wyobraź sobie, Romek wygrał milion w totka. I to w tygodnie po ślubie.
— Biedak. On zawsze miał pecha.

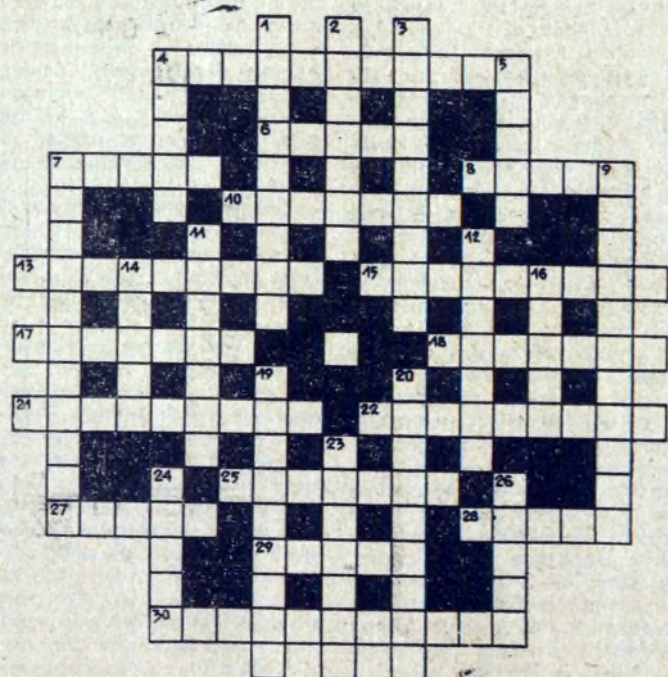
Przysłowia

- Jakby kto w serce miodu wlewał.
- Jako muchy do miodu.
- Miodu przy nim mieć nie będziesz.
- Miod nie jest stworzony dla oślego pyska.

- Zeby ich miodem smarować, innymi nie będą.
- Nie dbaj, choć pszczoła kasa, byles miodu dostał.
- Nie dla tego miod, kto się bał pszczoł.
- Choćby on mi też miod robił, nie chce.
- I słodkim miodem się otruje, kto nieostrożnie nim szafuje.
- Kto miod wybiera, ten iżykę obliżuje.
- Kto miod pije, długo żyje.
- Nie ma miodu bez jadu.
- Wielkie to moly, nim miod znoszą pszczoły.
- Gdzie jest miod, tam będą i pszczoły, gdzie piękna dziewczyna, tam będą i chłopcy.
- Miod lipcowy, to lek zdrowy.
- Lecz jak mucha do miodu.
- Trochę miodu zarumieni, wiele miodu mowę zmieni.
- Słodki miod, lecz w pszczołce żądło.



Takie były początki...



Poziomo: 4. rzeczownik od „zapomnieć”, 6. szpieg, 7. zapis testamentowy, 8. tłuszc np. niedźwiedzi, 10. kosa, 13. spec od języka polskiego, 15. wydalenie, 17. rzymski bóg wiatru północnego, 18. siedziba Muz, 21. tępiciel żmij — był czczony przez Egipcjan jako zwierzę święte, 22. spowalniacz neutronów, 25. indyjanista, 27. twierdza polska na Zaporozu, 28. od ciecia lub do gry, 29. tkanina wełniana o spłśnionej powierzchni, 30. przyjemne uczucie człowieka, który wykonał zamierzone zadania.

Pionowo: 1. Napoleon, 2. najwyższy szczyt Sudetów, 3. substancje ochrony roślin, zwierząt przed szkodliwymi organizmami roślinnymi i zwierzęcymi, 4. żarliwy poryw, entuzjazm, 5. może być radarowy, telewizyjny, 7. akrobata na linie, 9. nauka o ptakach, 11. stan nienaturalnego, dobrego samopoczucia (wspak), 12. cesja, 14. zabija go Artemida z zazdrości, a bogowie umieścili go na niebie w postaci gwiazdozbioru, 16. „lep-si”, grono ludzi dobranych, 19. ogórek zamarynowany, 20. np. „komar”, 23. twórczość ludowa,

24. rozkaz zabraniający, 26. ...na kraterze lub angielskie.
Wśród czytelników, którzy do dnia 21 czerwca nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 1.
Poziomo: 5. postępowanie, 8. marabut, 9. studnia, 10. jablonka, 17. kostka, 18. Tate, 19. zaloty, 20. postscriptum, 23. wianki, 24. Ebro, 25. emirat, 26. kwadryga, 31. minaret, 32. drzewce, 33. spustoszenie.
Pionowo: 1. koran, 2. struna, 3. Bartek, 4. bieda, 6. kapusta, 7. libella, 11. batysfera, 12. niewidomy, 13. Polonia, 14. kaloria, 15. sztucer, 16. strażak, 21. Ontario, 22. piwnica, 27. wiersz, 28. garnek, 29. lampka, 30. Legia.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 22 WYLOSOWALI:

1. Maria Piątek, os. Ogrodowa 6/21, 31-915 Kraków; 2. Zofia Solarska, ul. Lwowska 2/5, 30-548 Kraków; 3. Alicja Sprenzel, Garnarska 19/9, 31-115 Kraków; 4. Anna Mika, os. Handlowe 8/133, 31-936 Kraków; 5. Maria Mróz, os. Urocz 3/32, 31-972 Kraków.

„GŁOS NOWEJ HUTY”
Adres redakcji: Huta im. Lenina. Telefon bezpośredni 423-99, przez centrale HIL — 446-69 i 401-20 wewn 48-11 (redaktor naczelny) 47-69 (sekretarz odpow. redakcji) 45-51 (sekretariat) Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, ul. Włocławka 1.

W CO TYGODNIU ?

KINA

SWIT nieczynne (remont).

ŚWIATOWID od 13 do 16 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Zbrodnia jest zbrodnią” prod. francuskiej, od 16 lat; od 17 do 19 bm. godz. 16, 18 i 20 „Eolomea” prod. NRD, od 11 lat; od 20 do 23 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Dr Paul” prod. francuskiej, od 16 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 13 do 16 bm. godz. 15.00, 17.30 i 19.30 „Droga do Saliny” prod. francuskiej, od 18 lat; od 17 do 19 bm. godz. 15, 17 i 19 „Motyle” prod. polskiej, od 11 lat; od 20 do 23 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Jeźdźcy” prod. USA, od 16 lat.

SFINKS od 13 do 16 bm. godz. 16, 18 i 20 „John i Mary” prod. USA, od 16 lat; od 17 do 19 bm. godz. 16, 18 i 20 „Morderca samotnych kobiet” prod. NRD, od 18 lat; od 20 do 23 bm. godz. 16, 18 i 20 „Rewizja osobista” prod. pol. od 18 lat.

TEATR

15 i 16 bm. godz. 11.00 „Buratino” (bajka), 17 bm. teatr nieczynny, 18 bm. godz. 11.00 „Buratino”, 19, 20 i 21 bm. teatr nieczynny.

ZDK BUDOSTAL

os. Złota Jesień

15.VI. godz. 17.00 — Występ zespołu folklorystycznego ZDK „Budostal” w części artystycznej Centralnej Akademii z okazji „25-lecia Nowej Huty (w hali KS „Hutnik”)

17. VI. godz. 17.00 — Spotkanie z kombatanem walk partyzanckich płk. Rumasem — Impreza dla junaków 141 OHP.

18. VI. godz. 17.00 — Najważniejsze wydarzenia polityczno-gospodarcze w XXX-leciu PRL. Prelekcja mgr R. Nowak dla junaków 141 OHP.

„PAWIE PIÓRO” DLA ESTRADY LUDOWEJ ZDK „BUDOSTAL”

W dniach 1 i 2 czerwca br. Estrada Ludowa Zakładowego Domu Kultury „Budowlanych” wzięła udział w III Festiwalu Folkloru Ziemi Nizinnych w Tarnowie.

W Festiwalu tym uczestniczyło 14 znanych o wieloletnim stażu zespołów, a więc konkurencja była mocna — tym większa radość, bo właśnie nasz młody zespół uzyskał I miejsce w kategorii zespołów stylizowanych, przyznając do Krakowa „Pawie Pióro”. Publiczność tarnowska bardzo gorąco i z aplauzem przyjmowała występ Estrady „Budowlanych”.

Program wyreżyserował i opracował choreograficznie Konrad Kowalczyk, muzykę napisał mgr Henryk Siwczyk.

A. RUTOWSKA

Deszczowa pogoda utrzymuje się nadal, zrobiło się jednak nieco cieplej.

Niż baryczny

znad Węgier i Moldawii wypelnia się, do głosu dochodzi ciepła fala powietrza napływająca z północnego wschodu. W związku z tym w najbliższych dniach spodziewać się należy stopniowej poprawy pogody, deszcz z ciągłego przejdzie w przelotny, lokalnie wystąpią burze. Temperatura będzie mieć tendencję wzrostową, podniesie się do 20 st. i wyżej. Nie będzie się jednak od razu ustabilizowała pogoda, na taką musimy poczekać do trzeciej dekady czerwca. Na razie i to dobre, po tak długich deszczach i chłodach.

PROMYK

PROGRAM II

SOBOTA — 17.15 „Pomyłka aptekarza” — film fab. 18.10 Szkoła profesora Michałowskiego — rep. film. 18.40 Balet polski. 19.10 Mała encyklopedia zwierząt — film dok. 20.45 „Kredowy ogród” — film fab. 22.25 Komedja konkursowa — Adam Asnyk. 23.35 24 godziny.

NIEDZIELA — 13.30 „Morska dynastia”. 14.00 J. S. Bach — IV suita orkiestrowa D-dur. 14.20 Bitwy, Kampanie, Dowódcy. 14.50 Zebra-czek — film. 15.50 „Motywy” — magazyn kulturalny. 16.20 „Piosenki z piętarki”. 16.45 Świat — Obyczaje — Polityka. 17.15 Śląska opowieść, 17.45 Ekran wspomnień: „Krzyż walecznych”. 20.20 Studio Jazzowe Polskiego Radia i „Novi Singers”. 20.55 Estrada poetycka. 21.20 „Dorożka w Aleje”. 21.45 Kobiety ich życia.

PONIEDZIAŁEK — 12.00 „Autoportret” — rep. film. 12.25 Sport u sąsiadów, 20.20 Doktor Ewa — film ser. 21.00 Myśliwi w muzyce i anegdotce. 21.25 Polskim film animowany. 21.35 „Wszystkie żyją ludzkie”. 22.00 24 godziny. 22.10 NURT — Ekonomia.

WTOREK — 17.00 Polski Film Dokumentalny. 18.05 „Zapraszamy na wtorek” — Jarema Stepowski. 19.20 Teatr TV: K. Makuszyński „Duet”. 21.05 „Kobieta i mężczyzna” — film fab. 22.55 24 godziny.

ŚRODA — 17.00 „Pasja” — film. 17.30 Informator turystyczny. 18.30 Dla młodzieży. 19.20 „Grobowiec Ligei” — film fab. 20.40 Kino Miniatur. 21.15 24 godziny. 21.25 Trybuna Osiedla. 21.55 Parada Przebojów.

CZWARTEK — 17.35 Wiem wszystko — teleturniej. 18.00 Polski film animowany. 18.10 Ludzie nauki. 18.45 Język rosyjski. 20.20 Kalendarz sportowy. 20.35 144 przeboje. 21.30 Aktualności teatralne. 22.35 24 godziny.

PIĄTEK — 17.45 „Ludzie i sprawy”. 18.15 „Arsen Lupin” — film ser. 20.20 Ekran wspomnień: „Mili-czające ślady”. 22.00 24 godziny. 22.10 TEST. 22.25 Język rosyjski.

PROGRAM TELEWIZJI

PROGRAM I

SOBOTA — 6.30 Technikum Rolnicze. 9.55 „Świat otworzy się w niedzielę” — film fab. 11.30 Piłkarskie Mistrzostwa Świata. 13.55 Technikum Rolnicze. 15.15 Program I proponuje. 15.30 Informacje — Towary — Propozycje. 16.00 Dziennik. 16.10 „Sobótka”. 16.30 Harcerskie popołudnie. 17.10 Pegaz. 17.50 Piłkarskie Mistrzostwa Świata mecz: Polska — Argentyna. 19.50 Dobranoc. 20.00 Monitor. 20.45 Festiwal Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze. 22.25 Dziennik. 22.45 Piłkarskie Mistrzostwa Świata.

NIEDZIELA — 6.30 Technikum Rolnicze. 8.15 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.35 Bieg po zdrowie. 9.00 Teleranek. 10.20 Ex Libris. 10.30 Powtórzenie meczu o mistrzostwo świata Polska — Argentyna. 12.05 Dziennik. 12.20 Program większy. 12.35 Karajan dyryguje Beethovena. 13.45 „Polska koleja w Andy”. 14.00 Piórkami i węglem. 14.25 Dla dzieci. 15.05 Nie tylko dla pań. 15.35 Kwadrans tygodnia. 15.50 Losowanie Toto-Lotka. 16.10 „My 74” — teleturniej. 17.15 Refleksje obywatelskie. 17.30 Przyjaźń czy odrzucenie. 18.30 Silna grupa pod wezwaniem. 18.15 Dobranoc. 20.20 Film fabularny. 21.20 Dobry wieczór, tu Łódź. 22.10 Sport.

PONIEDZIAŁEK — 12.45 Technikum Rolnicze. 15.40 NURT — Ekonomia. 16.15 Oferty. 16.30 Dziennik. 16.40 Zwierzyńiec. 17.25 Echo stadionu. 17.50 Recenzje. 18.30 Kronika. 18.40 „Mister eksportu” — rep. z Targów Poznańskich. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV: Jarosław Iwaszkiewicz „Ślawa i chwala” — cz. II. 21.40 Sport. 21.50 Rozmowa z pisarzem Zb. Bienkowski. 22.15 Pieśń Mieczysława Karłowicza — śpiewa Andrzej Hiolski. 22.35 Dziennik.

WTOREK — 6.30 Technikum Rolnicze. 10.00 Dzielnicy wojak Roslini — film. 13.45 Technikum Rolni-

cz. 16.05 Dla dzieci. 16.30 Dziennik. 16.40 Studio Złotowe Telewizji Młodych. 17.40 Kronika. 18.00 Reportaż z Międzynar. Targów Techn. 18.30 Dziennik. 19.10 Dobranoc. 19.20 Piłkarskie Mistrzostwa Świata mecz Brazylia — Szkocja. 21.20 „Ridolimi” — film. 21.50 Dziennik. 22.05 Przegląd piłkarskich mistrzostw świata.

ŚRODA — 6.30 Technikum Rolnicze. 8.30 Powtórzenie meczu Brazylia — Szkocja. 10.05 Józef Balsamo — film ser. 12.45 Technikum Rolnicze. 14.40 Politechnika. 16.15 Informacje — Towary — Propozycje. 16.30 Dziennik. 16.40 Harcerski raport. 17.20 Losowanie Małego Lotka. 17.35 Kronika. 17.55 „Z siedmiu anten” — pr. public. 18.30 Dziennik. 19.10 Dobranoc. 19.20 Piłkarskie Mistrzostwa Świata mecz Polska — Haiti. 21.20 Józef Balsamo — film ser. 22.15 Dziennik. 22.30 Przegląd Piłkarskich Mistrzostw Świata.

CZWARTEK — 6.30 Technikum Rolnicze. 8.30 Powtórzenie meczu Polska — Haiti. 10.05 „Al Capone i inni”. 13.45 Technikum Rolnicze. 16.30 Dziennik. 16.45 Ekran z bratkiem. 17.40 „Twarz w twarz”. 18.10 Kronika. 18.30 Bez togi. 19.10 TEST — TV Słownik Ekonomiczny. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Al Capone i inni”. 21.10 Sport. 21.20 Z cyklu: „Czym żyje świat”. 21.50 „Dozwolone od lat czterdziestu”. 22.15 Dziennik. 22.30 Informacje — Towary — Propozycje.

PIĄTEK — 6.30 Technikum Rolnicze. 10.00 „Ballada o wójcie Marynie” — film fab. 12.45 Technikum Rolnicze. 14.40 Politechnika. 16.30 Dziennik. 16.40 Pora na Tele-sfora. 17.20 Turystyka i wypoczynek. 17.45 Dla młodzieży. 18.35 Kronika. 18.45 Dialogi historyczne. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Zaspiewajmy to jeszcze raz”. 20.30 Panorama. 21.30 Sport. 21.40 „Spotkalem nawet szczęśliwych Cyganów” — film fab. 23.10 Dziennik.